Nr. 150. Kraków. Środa 3 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „	68 „	34 „	17 „	5 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	66 „	33 „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „	39 „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 243. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ciepłana i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Buncnera, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Joszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), J. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Czernin o polityce zagranicznej.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

Z okazyi przyjęcia deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej, wygłosił hr. Czernin wysoce polityczną mowę, która zawierała sensacyjne momenty polityczne. Z mowy tej okazało się, **że przed ofenzywą niemiecką na zachodzie zwrócił się rząd francuski do hr. Czernina z propozycyą wdrożenia rokowań pokojowych.** — Rzecz cała rozbiła się o kwestyę Alzacyi i Lotaryngii. Po tym epizodzie rozpoczęła się ofenzywa niemiecka na zachodzie.

Drugim momentem sensacyjnym jest nader ostre wystąpienie hr. Czernina przeciw Czechom. Hr. Czernin zarzucił Czechom, że swoją agitacyą wewnętrzną i poza granicami państwa uprawianą **przedłużają wojnę**. Gdyby nie ta agitacya, byłaby koalicya już dawno okazała skłonność do pokoju.

Omawiając traktat z Ukrainą, przyznał hr. Czernin, że dotąd przyszło z Ukrainy zaledwie **30 wagonów żywności**. Hr. Czernin wyraził jednak nadzieję, że wkrótce rozpocznie się regularny i znaczny dowóz.

Z uwagi jego o traktacie z Rumunią podnieść należy interesujący szczegół o **rektyfikacyi granicy na wschód od Czerniowiec.**

Uderzającem jest w mowie hr. Czernina kilkakrotne silne podkreślenie **trwałości przymierza z Niemcami.** Jest to pośrednia odpowiedź na poglądy dra Lamascha i ks. Lichnowskyego.

O kwestyi polskiej nie uczynił hr. Czernin żadnej wzmianki.

Powodem, dla którego hr. Czernin mowę swoją wygłosił do deputacyi wiedeńskiej Rady m., a nie w innem miejscu, jest brak czasu, tudzież trudności techniczne. Hr. Czernin bowiem w bieżącym tygodniu wyjeżdża do Bukaresztu celem sfinalizowania traktatu pokojowego z Rumunią.

Mowa hr. Czernina

Z powodu olbrzymiego materyału, jaki przedstawia, w stosunku do rozmiarów naszego dziennika, exposé ministra Czernina, zmuszeni jesteśmy przemówienie burmistrza Weiskirchnera i część exposé ministra, dotyczącą wywodów Wilsona, odłożyć do następnego numeru dziennika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Pod przewodnictwem burmistrza Weiskirchnera zjawili się wczoraj przewodniczący klubów m. Wiednia u ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. Na przemówienie burmistrza Weiskirchnera, który poruszył smutny stan aprowizacyi stolicy i państwa, odpowiedział hr. Czernin dłuższem exposé.

Omówiwszy stosunek swej polityki do wywodów i warunków pokojowych ostatniego orędzia Wilsona, rzekł hr. Czernin:

WYMIANA MYŚLI Z CLEMENCEAU.

Bóg jest moim świadkiem — mówił minister — żeśmy próbowali wszystkiego, aby uniknąć nowej ofenzywy. Ententa nie chciała. P. Clemenceau na jakiś czas przed rozpoczęciem się ofenzywy na zachodzie, **zapytywał mnie, czy jestem gotów do rozpoczęcia rokowań i na jakiej podstawie.** Odpowiedziałem natychmiast w porozumieniu z Berlinem, że jestem gotów do tego, i że wobec Francyi **nie widzę żadnej przeszkody do pokoju,** jak tylko życzenie jej co do Alzacyi i Lotaryngii. Z Paryża odpowiedziano, że **na tej podstawie nie mogą się toczyć rokowania.**

Po tem nie było już wyboru. Potężna walka na zachodzie już rozgorzała. Austryacko-węgierskie i niemieckie wojska walczą ramię przy ramieniu tak, jak walczyły razem w Rosyi, Serbii, Rumunii i Włoszech. Walczymy złączeni w obronie Austro-Węgier i Niemiec. Nasze armie dowiodą entencie, że **francuskie i włoskie** aspiracye na nasze obszary **są utopiami,** które się **strasznie zemszczą.** Jednak wyjaśnienie tego postępowania państw ententy, graniczącego z szaleństwem, leży po większej części **w pewnych zajściach u nas w głębi kraju,** do których jeszcze powrócę.. Ookolwiek może się jeszcze zdarzyć, **nie opuścimy interesów Niemiec,** tak, jak one nie pozostawią nas własnemu losowi. Wierność nad Dunajem nie jest mniejszą od wierności niemieckiej. Nie walczymy o cele imperyalistyczne, ani nasze, ani niemieckie. Tak też pójdziemy razem aż do końca w obronie naszej, w obronie naszego życia państwowego i za naszą przyszłość.

POKÓJ Z UKRAINĄ.

Rokowania pokojowe z **Rosyą** uczyniły pierwszy wyłom w woli wojennej naszych nieprzyjaciół. Był to przełom, jaki sobie wybiła myśl pokoju. Byłby to dowodem dziecinnego dyletantyzmu, gdyby ktoś nie widział w jak ścisłym wewnętrznym związku pozostają ze sobą zawarcia rozmaitych pokojów. Konstelacya wrogich nam państw na wschodzie podobną była do sieci. Po przecięciu jednego oczka, rozluźniły się inne same. Przedewszystkiem uznaliśmy sami w sposób międzynarodowy **oddzielenie Ukrainy** od państwa rosyjskiego, które się dokonało wewnątrz Rosyi i wykorzystaliśmy dla naszych celów wynikłą stąd pomyślną sytuacyę, **zawierając z Ukrainą pokój,** do którego dążyła. To doprowadziło do pokoju z Petersburgiem, przez co **Rumunia** została do tego stopnia zizolowaną, że **również musiała zawrzeć pokój.** Tak jeden pokój sprowadził za sobą drugi i uprawniony wynik, zakończenie wojny na wschodzie. Od Ukrainy musieliśmy zacząć z powodów technicznych i materyalnych. Należało przełamać blokadę, a przyszłość dowiedzie, że zawarcie pokoju z Ukrainą było pchnięciem w serce, zadanem pozostałym nam jeszcze nieprzyjaciołom.

WARUNKI POKOJU Z RUMUNIĄ.

Z **Rumunią** zawarto pokój, który ma tworzyć punkt wyjścia przyjaznych sąsiedzkich stosunków. Drobne rektyfikacye granic, które otrzymujemy, **nie są aneksyami** obszarów, które są prawie niezamieszkane, służą wyłącznie celom wojskowego zabezpieczenia. Tym jednak, którzy upierają się przytem, że rektyfikacye podpadają pod pojęcie aneksyi i którzy zarzucają nam niekonsekwencyę, mogę tylko odpowiedzieć, że po niezliczone razy i publicznie w obu delegacyach zastrzegłem się przeciw temu, aby naszym przeciwnikom nie dawano glejtu, któryby ich ubezpieczał przeciw niebezpieczeństwom dalszych wojennych awantur. Nie jest to moją winą, że Rumunia równocześnie z Rosyą, nie zasiadła do stołu przy rokowaniach pokojowych. Od Rosyi nie zażądałem ani metra kwadratowego, a Rumunia zaniechała pomyślnej sposobności. Ochrona i poparcie wybitnie ważnej żeglugi handlowej na dolnym Dunaju, jako też zabezpieczenie Żelaznej Bramy **będą zapewnione** przez **przesunięcie granicy aż na wzgórza Turn Sewerin** i **przez wydzierżawienie cennych doków** koło tego miasta, wraz z pasem nadbrzeżnym między dokiem a nową granicą za czynsz dzierżawy 1000 leji rocznie na przeciąg lat 30, wreszcie przez uzyskanie prawa **dzierżawy wysp Ostrowu Mare, Corl i Simeanu.** Przez przesunięcie granicy o kilka kilometrów ku południowi w obrębie kopalni węgla w Petroseny, przez co na przełęczy Szuldok **przechodzi w nasze posiadanie także dominujący punkt Lainic,** będzie obszar węglowy lepiej zabezpieczony. Nagy Szeben i Fogaras otrzymają **nową granicę** zabezpieczającą, o szerokości 15 do 18 kilometrów. Na wszystkich ważnych przełęczach, a więc: Predeal, Bodza, Gyimes, Bekas i Tolgyes, **przełożono nową granicę tak daleko na ziemię rumuńską,** jak tego wymagały względy wojskowe. Obszar w którym klinem zbiegały się trzy kraje **przypada nam w całości,** co daje nam możliwość bezpiecznego połączenia między Węgrami a Bukowiną. **Przesunięcie granicy na wschód od Czerniowiec** ma skutecznie chronić przed nieprzyjacielskiemi atakami stolicę kraju, która dotychczas wystawioną była na ataki nieprzyjacielskie. W chwili, w której z powodzeniem działamy w tym kierunku, aby z Rumunią nawiązać przyjazne stosunki, nie chcę drażnić dawnych ran, lecz każdy z was zna historyę wybuchu wojny z Rumunią i przyzna, że było moim obowiązkiem dbać o ochronę ludów monarchii przed atakami podobnego rodzaju w przyszłości. Powiedziałem już kilka razy, że widzę najpewniejszą gwarancyę w przyszłych międzynarodowych umowach, które zapobiegają wojnie.

Rozumie się samo przez się, że przy zawarciu pokoju z Rumunią będziemy się starali o to, aby nasze interesy w kwestyi **zaopatrzenia w zboże i środki żywności, oraz w ropę** były w pełni uwzględnione. Postaramy się dalej, aby kościół katolicki i szkoły nasze zyskały opiekę państwową, której potrzebują. Rozwiążemy także **kwestyę żydowską.** Odtąd żydzi będą **równouprawnionymi obywatelami w Rumunii.** Postawi się szranki propagandzie irredentystycznej, która tak wiele złego na Węgrzech sprawiła, a wreszcie postaramy się o to, aby wielu rolników dostało odszkodowanie za krzywdę, której niewinnie z powodu wojny doznali. Wreszcie staramy się zabezpieczyć odpowiednio nasze gospodarcze interesy w Rumunii przez ułożenie **nowego traktatu handlowego** i przez celowe uregulowanie kwestyi kolei i żeglugi. Wszystkie traktaty pokojowe będą ogłoszone po ich ostatecznem zawarciu.

Przyszłość Rumunii leży na wschodzie. Ludność rumuńska zamieszkuje szerokie obszary **Besarabii,** a pewne oznaki wskazują na to, że ta ludność rumuńska **życzy sobie ścisłego przyłączenia do Rumunii.** Jeżeli Rumunia chce stanąć wobec nas na otwartej, uczciwej i przyjaznej stopie, **to nie będziemy mieli nic przeciw temu,** aby zająć przychylne stanowisko wobec **tych tendencyj,** wychodzących z Besarabii. Rumunia może w Besarabii o wiele więcej zyskać, aniżeli straciła w tej wojnie. Przy rektyfikacyach granicy było mojem pełnem trwogi staraniem, aby Rumunii niczego nie wziąć, coby w **w duszy** rumuńskiej mogło pozostawić na zawsze cierń. Pragnę aby rany, które Rumunii ta wojna zadała, zagoiły się i zabliźniły. Sądzę, że dobrze zrozumiały interes Rumunii leży w mocarstwach centralnych, a moja polityka zmierza do tego, aby w przyszłości na nowo zadzierzgnąć stosunek przyjaźni sąsiedzkiej. Teraźniejsze ministerstwo rumuńskie, które było zawsze za łącznością z państwami centralnemi, nie zmieniło swego zapatrywania. Od przyszłej polityki Rumunii zależeć będzie, jak losy jej się ukształtują.

Zarówno przy zawieraniu pokoju z Ukrainą, jak i przy zawieraniu pokoju z Rumunią kierowałem się w pierwszej linii myślą, aby zabezpieczyć zaopatrzenie monarchii w **najpotrzebniejsze środki żywności i** inne surowce. Na tym punkcie Rosyi nie można brać w rachubę, gdyż z powodu głęboko sięgającej dezorganizacyi nie może ona wogóle także i dla siebie szybko wydobyć potrzebnych surowców i wewnątrz kraju ich rozdzielić.

DOSTAWY Z UKRAINY.

Wiecie panowie, że Ukraina zapewniła nam **dostawę swych wszystkich nadwyżek produktów rolniczych.** Komisya, której powierzono zorganizowanie wymiany towarów z Ukrainą, zebrała się już w Kijowie, a prace jej są w pełnym toku. Skoro tylko rokowania z rządem ukraińskim co do tego punktu będą ukończone, a spodziewam się, że wkrótce to nastąpi, będą się mogły rozpocząć **dostawy z Ukrainy** w szerszym rozmiarze. Ułożyliśmy się z rządem ukraińskim, że ilości zboża, mające być w myśl układu dostarczone mocarstwom czwórprzymierza, mają wynosić **co najmniej milion ton,** a spodziewam się, że mająca być przeprowadzoną organizacya wydobycia i odesłania, pozwoli na odtransportowanie tej ilości w przeciągu odpowiedniego czasu. Chwilowo dowozy z Ukrainy naturalnie **są tylko szczupłe,** jak na to **zezwala to,** co dotychczas na tym punkcie można było zaimprowizować. W każdym razie **do tej chwili przybyło z Ukrainy do Austryi 30 wagonów zboża i owoców strączkowych.** Dalsze transporty jadą. 600 wagonów rozmaitych środków żywności stoi na Ukrainie, celem odtransportowania dla naszego kraju, a te transporty będą się dalej odbywały, dopóki dowóz nie będzie zorganizowany, a nie będzie się mógł rozpocząć regularnie i w większych rozmiarach. Możliwość tych większych transportów jest daną przez zawarcie pokoju z Rumunią, które otwiera nam drogę na Dunaju i które umożliwia transporty morzem z Odesy do portów Dunajowych. Spodziewamy się, że z biegiem czasu będziemy mogli przeprowadzić większe i regularnie nadal po sobie następujące transporty z Ukrainy po przeważnej części na tej drodze, w mniejszej części kolejami.

Nie należy jednak przy tem zapominać, że nasze liczne wojska, stojące teraz na Ukrainie, **żyją z tego kraju same,** która to okoliczność naszemu krajowi pośrednio bardzo na dobre wychodzi. I jeżeli przyznaję, że dzisiejsze dowozy z Ukrainy **są jeszcze szczupłe,** i muszą być wzmożone, to przecież pozostaje logiczna konkluzya, że położenie naszych aprowizacyj bez tych dowozów byłoby znacznie gorsze. To dowodzi podwójnie konieczności zawarcia pokoju z Ukrainą.

DOWÓZ Z RUMUNII.

Z samej Rumunii otrzymamy z zeszłorocznego zbioru jeszcze przeszło 70.000 ton kukurudzy. Przyszłe żniwa w Rumunii, których nadwyżki będą podzielone po równej części między nas a Niemcy, mają przynieść monarchii okrągło **400.000 ton zboża, owoców strączkowych i paszy,** które również przywiezie się drogą Dunajową. Pozatem daje nam Rumunia mający już teraz być wydobyty kontyngent **300.000 owiec i 100.000 świń,** co przyczyni się do małego polepszenia naszego zaopatrzenia w mięso. Jak panowie z tego widzą, uczyniono wszystko i wszystko się stanie, abyśmy z obszarów eksploatacyjnych, które przez zawarcie pokoju otwarły się dla nas na wschodzie, otrzymali wszystko, co tam można wydobyć. Trudności wydobycia na Ukrainie są naturalnie dziś jeszcze znaczne, jak to inaczej nie jest możliwem w państwie, jeszcze nie skonsolidowanem, które wyszło z wojny przeszło trzyletniej i z rewolucyi, wstrząsającej posadami porządku państwowego — przyjąwszy dobrą wolę rządu ukraińskiego, w którą nie wątpimy, wolę wypełnienia zobowiązań traktatowych, przecież uda się przy pomocy naszych własnych organizacyj pokonać owe trudności. Dodatkowo muszę tu jeszcze zauważyć, że natychmiastowy względnie w dającym się przewidzieć czasie pokój ogólny nie mógłby nam przynieść innych korzyści od właśnie wspomnianych.

Cała Europa cierpi dzisiaj na brak środków żywności. Światowy brak żywności jest najstraszniejszem następstwem tej wojny. Po zawarciu ogólnego pokoju reszta państw, znajdujących się z nami jeszcze w wojnie, sama będzie musiała zatroszczyć się o to, aby polepszyć swe zaopatrzenie w środki żywności, lecz skutkiem zmniejszenia się tonaży dowozy drogą morską nie potrafią wyrównać manca środków żywności w Europie. Tak więc europejskie spichrze zbożowe na Ukrainie i w Rumunii pozostaną najważniejszymi obszarami aprowizacyjnymi Europy, a te zapewniła sobie nasza grupa mocarstw na czas najbliższy wyłącznie dla siebie. Coby nam w tym kierunku w ogóle mógł przynieść pokój, zostało już temsamem osiągnięte przez zawarcie traktatów pokojowych na wschodzie.

ZABEZPIECZENIE GOSPODARCZE.

Tym, którzy nieustannie pchają mnie **do aneksyi** i stąd też nie są zadowoleni z pokojów, już zawartych, mogę tylko powiedzieć, że tendencye ich uważam za całkiem fałszywe. Przedewszystkiem przyłączenia przemocą utrudniłyby pokój ogólny a powtóre takie powiększenia obszaru nie są bezwzględnem wzmocnieniem państwa, przeciwnie, przy konstelacyi monarchii oznaczałyby one raczej osłabienie. To, czego potrzebujemy, nie są terytoryalne aneksye, lecz **gospodarcze zabezpieczenie na przyszłość.** Nad niemi musimy pracować. Chcemy wszystkiego spróbować, aby na Bałkanie stworzyć **stan trwałego pokoju.** Nie możemy też zapomnać, że z rozpadnięciem się Rosyi przestał istnieć ten czynnik, który dotychczas nam uniemożliwiał przywrócenie definitywnie pokojowego stanu na Bałkanie.

SPRAWA SERBII.

A teraz co do serbskiej sprawy: **Wiemy,** że w Serbii pragnienie pokoju **jest wielkie,** lecz że mocarstwa koalicyi przeszkadzają krajowi w zawarciu pokoju. Bułgarya musi otrzymać pewne obszary, zamieszkałe przez Bułgarów, lecz nie chcemy Serbii zniszczyć, ani zmiażdżyć. Chcemy jej dać możność rozwoju. Powitalibyśmy tylko ściślejsze gospodarcze przyłączenie się Serbii do nas. Nie chcielibyśmy, aby na przyszły stosunek Serbii i Czarnogóry do monarchii miały wpływ motywa, sprzeczne ze stosunkiem przyjazno-sąsiedzkim. Najlepszym egoizmem państwowym jest postawienie się w jednym rzędzie z pobitym sąsiadem, co uczyni z nich trwałych przyjaciół. Ze strony Austro-Węgier ja żywię ten egoizm. Skoro nieprzyjaciół wojskowo zdobyto, należy ich także zdobyć moralnie a dopiero wtedy zwycięstwo jest pełne. Tu dyplomacya musi uzupełnić prace wojsk.

STARANIA O POKÓJ OGÓLNY.

Od chwili objęcia urzędu mam tylko jeden cel: przynieść państwu honorowy pokój i stworzyć stosunki, któreby zapewniły Austro-Węgrom swobodny rozwój w przyszłości, a dalej uczynić wszystko, co w mocy ludzkiej, aby ta przerażająca wojna była ostatnią na niedające się myślą objąć czasy. Nigdy nie powiedziałem nic innego, i niczego innego nie próbowałem. Lecz nie próbowałem tego pokoju wyżebrać. Nie przez prośby i skargi go sprowadzić, lecz wymusić go przez nasze prawo moralne i naszą siłę fizyczną. Każdą inną taktykę uważam za przedłużającą wojnę a niestety muszę powiedzieć, że w ostatnich tygodniach i miesiącach w Austryi wiele mówiono i robiono, co bez wątpienia tę straszną **wojnę przedłuża.** Przedłużający wojnę dzielą się na rozmaite grupy według ich motywów i taktyki. Tu przedewszystkiem

---

Tadeusz Rutowski.

Po jednej ze swoich wielkich mów sejmowych Rutowski wyszedł do koluarów. W oczach płonęły jeszcze blaski zapału. Na pięknej twarzy grały jeszcze uczucia, które przepełniały duszę mówcy. Starannie utrzymana ręka nerwowo szarpała rabat czarnego surduta. Tkwiący w butonierze kwiatek wiosenny, jakgdyby podzielał podniecenie swego właściciela, tak się uparcie ze swego miejsca wychylał.

— Słuchałeś pan! — zapytał Rutowski, biorąc mnie za ramię.

— Oczywiście! Improwizacya szczególniej drugiej części wywarła silne wrażenie.

— Mówisz pan — wrażenie! Tak jest. Musiałem mówić mocno. Potrzeba mówić mocno i prosto!

Przez chwilę chodziliśmy w milczeniu.

— I pomyśl pan, że przed kilkunastu laty ja jeszcze tam sam siedziałem, tam na prawicy. Ale niedługo. Bo ja zawsze z mniejszością! Jeżeli prawda gdzie jest w polityce, to tylko w — mniejszości...

Blisko dwadzieścia lat temu wyrzekł te słowa Tadeusz Rutowski przypadkowo, w chwilowem podnieceniu polityka i posła, który wygłosił właśnie wielką, półtoragodzinną mowę budżetową. Nie miał też z pewnością uczucia, że charakteryzuje temi słowy najgłębszą treść swojej pięknej duszy. A jednak w tych słowach wypowiedziała się ona najkrócej i najdobitniej. Rutowski był istotnie typem doskonałym — człowieka mniejszości.

Za młodu napisał Rutowski rozprawę doktorską o filozofii Hume'a. Rzadko kiedy o tem wspominał. Ale wystarczało z nim pogawędzić godzinkę, aby odczuć, że krytycyzm tego angielskiego myśliciela wycisnął głębokie piętno na umyśle polskiego polityka. Dał mu jasność, śmiałość i metodę ujmowania i stawiania kwestyj. Współpraca z Zyblikiewiczem, żywo zainteresowania socyalno-polityczne, które płynęły z najgorętszego umiłowania ojczyzny i z krytycznego na jej stan poglądu, przysłoniły w umyśle Rutowskiego te młode pędy czystego intelektualizmu. Odczuł on instyktownie, że na ugorach polskich byłoby zbytkiem sądzić i hodować dumne róże czystej i bezinteresownej myśli filozoficznej, kiedy jeszcze zagony kartoflane nie są doprowadzone do należytego porządku, kiedy nie filozofii, ale dokładnej znajomości alfabetu ogromnej większości rodaków brakuje. Więc od filozofii przerzucił się do polityki i ekonomii. Czasem tylko podczas wczasów parlamentarnych zasiadał w archiwum wiedeńskiem, aby robić notaty do historyi spraw polskich. Tensam bowiem jasny krytycyzm myśli mówił mu, że aby rozumieć dokładnie, jak jest, i wiedzieć, jak być powinno, potrzeba dobrze wiedzieć — jak było. Lubił historyę. Znał ją w ogromnych partyach dziwnie żywo i dokładnie. Z każdego zdania w tej materyi, z każdego cytatu i przykładu, który miał zawsze zapas zdumiewający do rozporządzenia, widać było, że historyę nietylko przeczytał — ale że ją przeżył także. Nosił w sobie ogromny jej szmat nie jak martwy balast pamięci, ale jako organiczną część swojej istoty duchowej. Sięgała ona daleko w głąb narodowej przeszłości swemi korzeniami. Wykwitała też wysoko w przyszłość myślami i porywami, które zrozumieć i ocenić mogła zawsze tylko — znikoma mniejszość. Dlatego ukochał ją, tę mniejszość. I z nią tylko czuł się najlepiej.

Ale ten człowiek, w którym każde drgnienie duszy było polskiem, był także nieskazitelnym — Europejczykiem. Za młodu podróżował wiele i wiele z tych podróży nazbierał skarbów na całe swoje życie. Uczucie obcości w stosunku do jakiegokolwiek przejawu ducha ludzkiego było mu zupełnie nieznanem. Dla niego nic nie było obcem psychicznie. Jeżeli czegoś nie znał, to poznawał jak najrychlej i najskwapliwiej. Nigdy nie odwracał się od nieznanego, jak od wrogego. A tem modyum, wyrównującem kontrasty w duszy, w pojmowaniu i postrzeganiu, było żywe artystyczne poczucie. Rutowski długi czas taił się jakgdyby z tem swojem umiłowaniem. Nie przyznawał się, że wyrywa się w każdej wolnej chwili do Włoch, aby spędzać godziny w galeryach i błądzić po ulicach miast włoskich, że późnym wieczorem odsuwa nieraz zestawienia statystyczne i wyciągnąwszy z szuflady jakieś świeżo sprowadzone wydawnictwo artystyczne, pozwala duszy szybować wysoko w regionach nieśmiertelnej sztuki. Dopiero późno, u schyłku życia, Rutowski odsłonił tę swoją słabość, ale wtedy, kiedy mógł ją przemienić na siłę służenia sprawie ojczystej, kiedy zapragnął pomnożyć życie kulturalne tego — »pomnożyciela polskości«, którym był zawsze dla niego Lwów, ukochany przezeń nie uczuciem partykularyzmu mieszczańskiego, ale wielką miłością całej ojczyzny, której ta stolica jest najważniejszym i najobronniejszym kresowym bastyonem.

Czysta i bogata dusza Rutowskiego umiała odszukać pokrewne w tłumie. Wielkie serce umiało wiązać się z odnalezionemi pokrewnemi duszami przyjaźnią głęboką, cichą a dozgonną. W ten sposób Rutowski wszedł w skład i stał się nieodzowną częścią składową grupki polityków galicyjskich, która nie liczbą, ale wysokim ciężarem gatunkowym zapału, bezinteresowności, wiedzy i pracy zaciążyła na dziejach autonomicznych naszej dzielnicy, wyciskając na nich niejeden ślad dobra i rozumu. Należał tu przedewszystkiem Romanowicz. Był od Rutowskiego starszy. Usposobienie miał zupełnie inne. Umysł inaczej skonstruowany. A jednak potrzeba było patrzeć na tych dwóch ludzi, jak się oni zawsze doskonale i bez reszty rozumieli, jak sobie niezachwianie ufali, jak wiernie szli obok siebie przez życie, w każdej jego sytuacyi stanowiąc dla siebie niezbędne uzupełnienie.

Później już jako gotowy i wykrystalizowany człowiek polityczny, zetknął się Rutowski ze Szczepanowskim. I znowu dwie wielkie indywidualności, jakkolwiek różno i odmienne, nie odepchnęły się od siebie, lecz przeciwnie, przylgnęły ku sobie. Rutowskiego porywała śmiałość lotów Szczepanowskiego. Szczepanowski niezmiernie cenił w Rutowskim to, że nawet najwyżej wzlatując, czuł zawsze ciężar ziemi pod sobą. Aż do ostatniej chwili, po przez katastrofalne załamanie się, Rutowski pozostał wiernym Szczepanowskiemu, gorącym orędownikiem jego wielkich idei, jego śmiałych poczynań.

W polityce był jak każdy jasny, wyszkolony i uczciwy umysł przekonanym realistą. Realistą w najlepszem znaczeniu czciciela prawdy i fanatycznego badacza rzeczywistości. Temperament wkładał mu nieraz w usta frazes grzmiący, frazes skrzydlaty, co to dawno przy jakiejś sposobności wypowiedziany długo jeszcze po głowach lata i na języki siada. Ale zaprawdę niczego nie było w Rutowskim tak mało — jak właśnie frazesu, jak pogoni za pięknem słówkiem, za pozą. Jeżeli zaś mimo to dla obcujących z nim tylko zewnętrznie często właśnie jego słowa, a nie myśli dobywały się na wierzch, przedewszystkiem one uderzały, to pochodziło to nietylko z temperamentu Rutowskiego, ale przedewszystkiem z jego bogatej natury artystycznej i z jego nadmiaru kulturalnego. Miał on tej kultury, tej wiedzy, tego głębokiego indywidualnego przeżycia świata tyle w sobie zawsze, że kiedy usta otworzył, to czy chciał, czy nie chciał, skarby te samo wydobywały się na zewnątrz. Cóż dziwnego, że olśniewały nieprzywykłych?

Realizm polityczny wyrażał się w nieprzezwyciężonym wstręcie do wszelkiej doktryny, czyli jak zwykł Rutowski mawiać, do — »formułki«. Miał on dla tych produktów t. zw. »myślenia politycznego« tylko lekceważenie, nierzadko żart bardzo złośliwy. Nie znosił tych wielkich i małych polityków, co niby malarze pokojowi z patronami do malowania pod pachą idą przez życie z patronem swoich formułek i doktryn i patrzą tylko, gdzieby jeszcze ten patron przyłożyć i kwaczem pociągnąć. Był nielitościwy w wykrywaniu i demaskowaniu fałszów i sprzeczności wewnętrznych takiej polityki I wtedy stawał się bardzo nieprzyjemnym z tym swoim uśmiechem na pięknej twarzy, ze swoim żywym dowcipem, ze swoją wiedzą ogromną i zdolnością bystrej analizy.

To też nie lubiano go. Popularnym stał się dopiero wówczas, kiedy zupełnie fantastyczny zbieg wypadków pozwolił temu statyście i esteci arystokratycznemu w gruncie rzeczy, te-

należy zaliczyć tych, którzy nieustannie proszą o pokój. Są oni godni wzgardy i głupi i przedłużający wojnę. We Francyi zwie się ludzi tego rodzaju defaitystami. Na wszelki sposób obchodzą się tam z nimi mniej łagodnie, niż u nas. Dążenie do pokoju za każdą cenę jest godne wzgardy ponieważ jest niemęskie i głupie, ponieważ dostarcza nowego żeru zamierającemu już nieprzyjacielskiemu duchowi ataku, przez co w sztuczny sposób osiąga przeciwieństwo tego, do czego dąży. Pragnienie pokoju szerokich mas jest równie naturalne jak zrozumiałe i nie jest ono też austro-węgierską specyalnością, lecz zjawiskiem światowem. Lecz przywódcy ludu muszą pamiętać o tem, że pewne wynurzenia osiągają w nieprzyjacielskiej zagranicy właśnie coś przeciwnego, aniżeli oni zamierzają. Niech mi wolno będzie tym mężom wskazać na przykład naszego monarchy, który bez wątpienia pragnie pokoju, lecz nigdy nie zawrze innego pokoju, jak honorowy i chciałbym przypomnieć im piękne słowa Goethego:

»Weibisches Sagen, aengstliches Klagen, wendet kein Elend, macht dich nich frei.
Allen Gewalten zum Trutz dich erhalten, nimmer sich beugen, kraeftig sich zeigen, rufet die Hilfe der Goetter herbei«.

Oparty na tem silnem zaufaniu w naszą siłę i sprawiedliwość naszej sprawy, na tej drodze zawarłem dotychczas trzy utrzymane w mierze, ale honorowe pokoje. Także nasi pozostali jeszcze nieprzyjaciele poczynają rozumieć, że nie chcemy niczego innego, jak tylko zapewnionej przyszłości monarchii i jej sprzymierzeńców, lecz że także chcemy tę przyszłość wymusić, wymusić ją możemy i wymusimy. Tą drogą, wytkniętą przezemnie, będę postępował bezwzględnie i podejmę walkę z każdym, kto mi stanie w drodze.

ANEKSYONIŚCI.

Drugą grupą przedłużających wojnę są aneksyoniści. Aneksyoniści są tak samo dobrze nieprzyjaciółmi pokoju, jak defaityści. Obie grupy wojnę przedłużają; jest to przekręceniem twierdzić, że Niemcy na wschodzie poczyniły zdobycze. Anarchia leninowska popchnęła ludy kresowe w ramiona Niemiec i spowodowała je do oparcia się o państwo niemieckie i szukania w tem ochrony przed owymi strasznymi stosunkami, które szaleją w Wielkorosyi. Czyż Niemcy muszą odmówić dobrowolnemu oparciu się obcych państw sąsiedzkich? Rząd niemiecki w niemniejszym stopniu od nas nie chce dopuścić się pogwałceń i jestem silnie przekonany, że ani aneksyoniści, którzy przepełniają świat swojem wołaniem o zdobycze i szerzą obawę przed planami panowania nad całą resztą świata i uciskania jej, ani też ci słabi duchem, którzy nieprzerwanie proszą o pokój i zapewniają nieprzyjaciół, że jesteśmy u kresu naszych sił, nie będą mogli przeszkodzić trwale utrzymanemu w mierze, lecz honorowemu pokojowi. Opóźniają go oni, lecz przeszkodzić mu nie mogą.

W ostatnich tygodniach przebyliśmy spory kawałek drogi ku ogólnemu pokojowi. Zaczyna się ostatni rozdział wielkiego dramatu światowego. Przeforsujemy naszą sprawę. A może czas jest niedaleki, w którym na ostatnie lata spoglądać będziemy wstecz, jak na zły sen. Defaityści zarówno, jak aneksyoniści, mimo wzajemnych przeciwieństw taktyki, mogą się wykazać takim samym rezultatem, że pobudzają naszych nieprzyjaciół stale do nowego oporu. Jednak chętnie obu wspomnianym grupom przyznam dobrą wiarę. Obie one prawdopodobnie wierzą, że ich taktyka sprowadzi upragniony pokój.

HR. CZERNIN PRZECIW CZECHOM.

Niestety nie mogę przyznać tej dobrej wiary trzeciej grupie przedłużających wojnę. Składa się ona z poszczególnych przywódców politycznych w Austryi.

Tu powracam do kwestyi, o której wspomniałem już z okazyi wzmianki o zapytaniu parvskiem. Nadzieja nieprzyjaciół na ostateczne zwycięstwo opiera się nie tylko na oczekiwaniach natury wojskowej i na blokadzie. Nasze armie dowiodły, że są nie do pokonania, a w Brześciu Litewskim rozsadzono blokadę. Nadzieją naszych nieprzyjaciół przedłużającą wojnę, są raczej po większej części nasze wewnętrzno-polityczne stosunki, i co za straszna ironia, pewni polityczni przywódcy, nie w ostatnim rzędzie w obozie czeskim. Wiemy to całkiem dokładnie z pewnych zgodnych doniesień z zagranicy. Niedawno temu — jak już wspomniałem — byliśmy bliscy wstąpienia w rokowania pokojowe z mocarstwami zachodniemi. Wtem nagle powiał wiatr przeciwny, i, jak wiemy dokładnie, ententa postanowiła, że lepiej będzie jeszcze zaczekać, ponieważ parlamentarne i polityczne wydarzenia u nas uprawniają do nadziei, że monarchia będzie wkrótce bezbronna. Co za straszna ironia! Nasi bracia i synowie walczą, jak lwy na polach bitew, miliony mężczyzn i kobiet w głębi kraju znosi heroicznie ciężki los. Zanoszą oni gorące modły do Wszechmocnego o szybkie zakończenie wojny — a pewni przywódcy narodu, przedstawiciele narodu, podburzają przeciw przymierzu niemieckiemu, które tak świetnie dowiodło swej wartości, uchwalają rezolucye, które nie pozostają ani na włos w związku z ideą państwową, nie znajdują ani słowa nagany dla wojsk czeskich, które zbrodniczo walczą przeciw swej własnej ojczyźnie i swoim braciom oręża chcą oni wyrwać części z państwa węgierskiego,, wygłaszają pod osłoną nietykalności mowy, których inaczej nie można rozumieć, jak wołanie do nieprzyjacielskiej zagranicy, aby walkę prowadziła dalej celem poparcia ich własnych dążności politycznych, i rozpalają ciągle na nowo już zamierający furor wojenny w Londynie, Rzymie i Paryżu. Nikczemny, podły Masaryk, nie jest jedynym w swoim rodzaju! Są także Masaryki w obrębie słupów granicznych monarchii. O tych smutnych sprawach byłbym raczej o wiele chętniej mówił w delegacyach, ale, jak wspomniałem, zwołanie teraz komisyj okazało się niemożliwem, a ja nie mogę czekać i w najbliższych dniach muszę wracać do Rumunii, aby zakończyć zawarcie pokoju, a przy powolnym przebiegu, jaki dotychczas miały rokowania pokojowe, nie mogę wiedzieć, jak długo moja przymusowa nieobecność potrwa. Lecz ogół, który pragnie honorowego końca wojny, niechaj wie, kto przedewszystkiem przedłuża wojnę.

Nie podnoszę skargi ogólnej. Wiem, że naród czeski jest w swej całości lojalny i myśli po austryacku, wiem, że są przywódcy czescy, których patryotyzm austryacki jest czysty i jasny, lecz podnoszę oskarżenie przeciw tym przywódcom, którzy pragną, aby przez zwycięstwo ententy wojna się zakończyła i aby oni osiągnęli swe cele. Przezwyciężymy także i te trudności z pewnością. Lecz ci, którzy tak działają, biorą na swe barki straszną odpowiedzialność. Oni są powodem, że padają dalsze tysiące naszych synów, że nędza trwa, a wojna się przewleka. — Czyż nie przejmuje ich groza przed taką odpowiedzialnością? Cóż powiedzą kiedyś matki niemieckie i węgierskie, gdy po zawarciu pokoju zostanie jasno odsłonięta przed światem przedłużająca wojnę czynność tych mężów? Lecz jeszcze więcej. Nie potrzebuję wcale wskazywać na przykład Niemców i Węgrów. Powiedziałem już to: Nawet ludy, które ci panowie reprezentują, nie myślą tak, jak oni. Znam Czechy dokładnie i umiem czynić różnice między narodem czeskim a jego pewnymi przedstawicielami. Lud czeski, matka czeska nie myśli tak, jak ci mężowie. Matka, która drży o swego syna, żona, która drży o swego męża, jest międzynarodową, jest ona też tą samą wśród wszystkich ludów monarchii. Niedola wojenna łączy wszystkie narody, wszystkie one chcą, aby wojna się skończyła, lecz są oni uwodzeni, wprowadza się ich w błąd. Nie widzą oni, że poszczególni z ich przedstawicieli są tymi, którzy systematycznie przedłużają wojnę i ich cierpienia.

Żałuję, że stosunki tak rzadko mi pozwalają przemawiać do wybranych przedstawicieli ludu. Jest rzeczą niedobrą dla ministra spraw zagranicznych, jeżeli sprawy urzędowe zmuszają go w dzisiejszych czasach do przebywania całymi miesiącami za granicą, lecz miejsce moje jest tam, gdzie się zawiera pokoje. Być może, że gdybym mógł więcej przebywać wewnątrz kraju, tobym przy pomocy wiernych państwu stronnictw, a Bogu dzięki mamy takie, mógł skuteczniej zwalczać takie dążności, lecz apeluję do wszystkich, którzy życzą sobie szybkiego honorowego zakończenia wojny, aby się złączyli i prowadzili wspólnie walkę przeciw zdradzie stanu.. Nikt nie twierdzi, jakoby konstytucya austryacka nie nadawała się do tego, aby ją poprawić, a rząd austryacki chętnie jest gotów wspólnie z innymi kompetentnymi czynnikami przystąpić do jej zrewidowania. Lecz ci, którzy spodziewają się zwycięstwa koalicyi, i tego, że wraz z niem zrealizują swe polityczne cele, dopuszczają się zdrady stanu, a ta zdrada stanu jest trucizną w żyłach państwa i tworzy ostatnią przedłużającą wojną nadzieję naszych nieprzyjaciół. Jeśli wydzielimy ten jad, wtenczas ogólny honorowy pokój będzie bliższy, niż to przeczuwa szeroka publiczność.

Apeluję do wszystkich! Apeluję przedewszystkiem do Niemców i Węgrów, którzy w tej wojnie dokonali rzeczy nadludzkich. Lecz apeluję także do milionów obywateli wszystkich innych narodów monarchii, które są wierne państwu aż do szpiku kości i nie myślą tak, jak poszczególni z ich przywódców. Każdy Austryak, każdy Węgier musi stanąć na wyłomie, nikt nie ma prawa pozostać na uboczu, idzie o walkę ostatnią, rozstrzygającą. Cała załoga na pokład. Wtedy zwyciężymy!

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia.

EKSPEDYCYA DO HUSZT wyjeżdża z Krakowa w sobotę dnia 6 b. m. Listy, paczki i pieniądze dla internowanych legionistów można składać w biurze przesyłkowem N. K. N., ul. Gołębia 20 I p. sala IX, w godzinach od 10—12 i od 4—6. Paczki winny być dobrze spakowane, zaopatrzone w czytelny adres i nie zawierać nic ponad 1 zmianę bielizny, mydło, herbatę i prowianty, nie ulegające zepsuciu. Zwraca się jednak uwagę, że wobec panujących stosunków niemożliwem jest wzięcie odpowiedzialności za doręczenie paczek i że zawartość przesyłek, których nie będzie można doręczyć adresatowi ,będzie rozdana pomiędzy innych legionistów. Dla uproszczenia manipulacyi uprasza się o przynoszenie ze sobą zwykłych formularzy pocztowych (przekazy, wzgl. adresy przesyłkowe) odpowiednio wypełnionych.

DEPUTACYA NAUCZYCIELSKA U MINISTRA DLA GALICYI. W dniu 27 marca była na audyencyi u ministra dra Twardowskiego deputacya Związku polskiego nauczycielstwa lud., złożona z p. Nowaka, Drozdowskiego, Dobrowolskiej i Gatnikiewicza. Prezes Nowak przedstawił ministrowi naprzód sprawę dodatku drożyźnianego, uchwalonego w parlamencie 15 marca dla nauczycielstwa ludowego w całej Austryi, z tem, by nauczycielstwo galicyjskie traktowane było również według norm. uchwalonych przez parlament. Następnie poruszył piekącą sprawę przyspieszenia działalności Zakładu odzieżowego w Galicyi, który dotąd nie daje znaku życia, podczas gdy w innych krajach instytucye tego rodzaju spełniają swoje zadanie już od wielu miesięcy. Sprawa ta niezmiernie żywo obchodzi nauczycielstwo ludowe naszego kraju z tego powodu, że nauczycielstwo to straciło całe mienie w czasie wojny; obecnie zaś znajduje się w takiem położeniu, że resztki odzieży dodziera, a nie jest w możności z marnych poborów nabyć ubrań ani od kupców, ani też w namiestnictwie ze względu na wygórowane ceny. W dalszym ciągu poruszył p. Nowak sprawę aprowizacyi. Rząd popiera finansowo organizacye konsumowe funkcyonaryuszy państwowych. Pożądaną jest rzeczą, ażeby poparł podobnie konsumy nauczycielskie, które już tworzą się w kraju naszym. W końcu prosił p. ministra o usunięcie krzywdy, jakiej doznaje nauczycielstwo ze strony wielu starostw przy rozdzielaniu zapomóg z Centrali dla odbudowy Galicyi.

Dr. Twardowski wyraził się, że wszystkie poruszone sprawy uznaje za bardzo aktualne i przyrzekł zająć się niemi chętnie i gorliwie w Wiedniu, zapewniając o swej przychylności. Co do dodatku drożyźnianego na rok 1918 będzie się starał zrobić wszystko, aby nauczycielstwo galicyjskie, nie było pokrzywdzone.

Z UNIWERSYTETU. Jerzy Edward Schnayder, rodem z Krzeszowic, suplent gimnazyum w Jarosławiu, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj zamiast zapowiedzianej „Walki kobiet", która z powodu choroby jednego z artystów nie może być wystawiona — powtarza scena miejska, cieszącą się znacznem powodzeniem w tym sezonie „Aszantkę" Perzyńskiego z pp. Zarzycką, Górską, Kosińskim, Bończą i Jednowskim. Jutro po raz siódmy „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego, która zdobyła sobie odrazu wielki sukces. W piątek „Głuszec" Krzywoszewskiego.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj po poł. „Zbójcy" Szyllera: wieczorem „Księżniczka czardasza" E. Kalmana. Jutro po południu „Sądny dzień" L. Wiesenberga; wieczorem „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego.

KONCERT MARYI PILARZ-MOKRZYCKIEJ I KRAK. ZESPOŁU KAMERALNEGO odbędzie się jak już donieśliśmy we czwartek 4 b. m. w sali „Sokola" punktualnie o godzinie 8 wieczór. P. Mokrzycka ,która, jak stwierdza jednogłośnie prasa warszawska, wywołała swoją kreacyą jako Psyche w nowej operze p. Różyckiego „Eros i Psyche" zachwyt i niebywały entuzyazm, wykona na koncercie krakowskim między innemi również popisową aryę z tej opery. Krakowski zespół kameralny odegra kompozycye Beethovena i Mendelsohna. Bilety pozostałe do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B, w dniu koncertu od godziny 6 i pół wieczorem przy kasie w „Sokole".

ŚWIĘCONE W SZPITALU POD BARANAMI odbyło się w pierwsze święto nader uroczyście. Mszę przy pięknie przystrojonym ołtarzu odprawił oraz kazanie wygłosił ks. Piechnik, poczem pni Ludwika Grodzicka rozdała wszystkim rannym i rekonwalescentom poświęcone dary Wielkanocne, jakoto jaja, wędliny, wino, papierosy, zapałki i t. d. Radość i wdzięczność obecnych była wielka.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu wydziału i komisyi wykonawczej sprawa regulacyi honoraryów nauczycieli w zakładach prywatnych z kilkoma przedstawicielami szkół pryw. omówioną i załatwioną została, wydział Koła i komisya wykonawcza odbędą dziś w środę dnia 3 kwietnia ostatnie w tej sprawie posiedzenie w gimn. realnme (IV.), o godz. 6 wiecz., na które zaprasza się tych pp. właścicieli, którzy dotąd w tej sprawie żdanych nie złożyli oświadczeń. Na najbliższem posiedzeniu członków Koła, wydział złożyć ma nauczycielstwu obowiązujące postanowienia co do honoraryów w zakładach prywatnych.

MĄKA NA CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne wydało piekarzom mąkę do wypieku chleba na środę i czwartek t. j. 3 i 4 kwietnia b. r.

Konsumenci chrześcijańscy, przydzieleni do piekarń izraelickich w dzielnicy Kazimierz, otrzymają przypadające im racye chleba jak w ubiegłym tygodniu, a zatem: Za piekarnię Józefa Beigla, Majera, Beigla, Resslę Erlerową wyda chleb piekarnia Józefa Schmedla, przy ulicy Stolarskiej; za piekarnię Gingera, Goldbergera, Leiblera i Raucha wyda piekarnia Franciszka Pietraszewskiego Grzegórzecka 12.

Zamiast mąki do gotowania, której nie ma, sklepy miejskie i rejonowe wydają po 25 dkg. na osobę grysiku kukurudzianego. Odbiorcy chrześcijańscy przydzieleni do sklepów rejonowych izraelickich, mogą przypadające im racye pobrać na placu Jabłonowskich do czwartku, t. j. 4 b. m. włącznie. Od piątku sklepy te będą wydawały swoim odbiorcom racye grysiku kukurudzianego nawet w wypadku niepobrania racyi w którymś dniu poprzednim.

KAPUSTA KISZONA. Miejskie biuro aprowizacyjne otrzymało 2 wagony kapusty kiszonej, którą nabywać mogą związki spożywcze i kupcy. Asygnaty wydaje miejskie biuro aprowizacyjne ul Poselska 12, drzwi Nr. 9, parter.

ZGUBIONA LISTA SKŁADEK. Zgubiono kurendę Pań Miłosierdzia Śgo Wincentego á Paulo, na składkę na święcone dla ubogich. Ostrzega się przed nadużyciem! W rozesłanej na nowo kurendzie oprócz podpisu prezesowej i pieczęci Towarzystwa pań Miłosierdzia dla odróżnienia od pierwszej, dodaną jeszcze będzie pieczątka SS. Miłosierdzia.

POWRÓT LEGIONISTÓW Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. We Lwowie, w t. zw. k u. k. Personalsammelstation Turm 4, znajdują się następujący legioniści, którzy powrócili z niewoli rosyskiej i tą drogą za pośrednictwem naszej redakcyi przesyłają swoim krewnym wiadomość o sobie. Jan Rusnoczyk, plut. 3 p. p. II Baon, Józef Batig sekc. 3 pp. III Baonu, Jan Pierniak patrolowy 2 p. 2 szwadronu, Roman Bogdanowicz 6 pp. 8 komp., Wielgus Wincenty 2 pp. 4 komp., Taras Piotr, 3 pp. 1 Baon, 4 komp., Michał Michałuszko 2 pp. 3 Baon. Semek Wojciech, 2 pp. 15 komp., Mieczysław Grzesiak, 3 pp. 1 komp., Jakubiec Jan, 3 pp. 3 komp., Janusz Czesław, 3 pp. 11 komp. Stanisław Wałęga, 3 pp. 11 komp.

Z kraju.

TYFUS GŁODOWY W NOWYM SĄCZU. Piszą nam: W wielką sobotę odbył się w Nowym Sączu pogrzeb ś. p. Józefa Szarka, woźnego miejscowej kasy zaliczkowej, zmarłego na tyfus głodowy. Ś. p. Szarek pobierał 90 K pensyi miesięcznie, z czego strącano mu 30 K za pobraną zaliczkę. Z tej „pensyi" utrzymywał siebie, żonę i 6-cioro dzieci. Po jego śmierci całą chorą rodzinę umieszczono w miejscowym szpitalu. Tragiczny zgon ś. p. Szarka wywołał w Nowym Sączu ogólne poruszenie.

PRZEMYŚL, 1 kwietnia. (Budżet gminny w świetle cyfr. — Afera aprowizacyjna. — „Gospodarz Polski").

Zarząd miasta ogłasza w jednem z pism miejscowych, krótki szkic budżetu gminnego za rok 1915 i 1916. Zamknięcie rachunków za rok 1915 wykazuje w okrągłych cyfrach dochody w sumie 957.375 K, rozchody w sumie 656.795 K, pozostałość 300.580 koron. Za rok 1916 wykazuje budżet dochody w kwocie 1.289.905 K — rozchody 1,177.943 K. Są to tylko cyfry ogłoszone przez zarząd miasta, które nie dają jednak obrazu gospodarki miejskie w latach wojny. Ogłoszenie cyfr budżetu gminnego jest tylko formą urzędową, jednakowoż ogół nic nie wie o poszczególnych dziedzinach gospodarki gminnej. Dyskusya budżetowa na posiedzeniach Rady przybocznej była tajna — same cyfry nie są tedy dla opinii publicznej wystarczające.

Rozgłośna afera aprowizacyjna, która rozegrała się w naszem mieście w ostatnim tygodniu marca— przybiera coraz większe rozmiary. Głównym bohaterem tej afery, jest Jan Kadernóżka, jeden z największych miejscowych spekulantów aprowizacyjnych, którego dnia 22 marca aresztowano, zaś po ukończeniu śledztwa wypuszczono na wolność. Wspomniany spekulant był potentatem aprowizacyjnym, a zarząd miasta powierzył mu w roku 1916 — miejski zakład aprowizacyjny. Ponadto uprawiał on handel rozmaitymi artykułami spożywczymi „en gros". Stosunki aprowizacyjne Przemyśla w latach 1916 i 1917, które niejednokrotnie omawialiśmy w „N. Ref." — były wprost okropne. I byłoby nadal wszystko pozostało po dawnemu, gdyby nie fakt dostawy ziemniaków dla zarządu wojskowego, gdzie Kadernóżka oferował wojskowości ziemniaki po 51 koron za 100 kg. Przeprowadzona w drugej połowie marca b. r. rewizya w magazynie Kadernóżki — (rewizyę przeprowadzał st. komisarz namiestnictwa p. dr. Pajączkowski), kierownik oddziału nadzoru nad obrotem środkami żywności) dała materyał nader obciążający. Okazało się również, że „król aprowizacyjny" miał wysokich protektorów i rozliczne koneksye, które zapewniały mu bezkarne uprawianie spekulacyi na wysoką skalę. W aferę wmięszane są różne osobistości, między niemi kilku właścicieli dóbr z powiatu.

Szerokie koła naszego miasta zajmują się żywo ową aferą aprowizacyjną i spodziewać się należy, że władze krajowe, które przekonały się naocznie o niezdrowych stosunkach miejscowych, wglądną w tę sprawę i nie dopuszczą, aby utkwiła na martwym punkcie. Ludność Przemyśla bowiem, która w ciężkich czasach wojennych cierpiała z powodu machinacyj rozmaitych spekulantów i ich protektorów, musi otrzymać zadośćuczynienie. W interesie powagi władzy i poszanowania ustawy domaga się ludność Przemyśla, by bez względu na osobistości, nie zaprzestano ścigania winowajców.

Druga sprawa dotycząca handlu pokątnego kawą wojenną (łubinem) — jest również ważną, gdyż aresztowani Hammerschmidt i wspólnicy uprawiali handel artykułami spożywczymi — względnie surrogatem szkodliwym dla zdrowa ludzkiego .

Z dniem 1 kwietnia ukazał się w Przemyślu pierwszy numer tygodnika „Gospodarz Polski", poświęcony sprawom rolniczym, jak n. p odbudowie gospodarstw wiejskich i podniesieniu rolnictwa; jako dodatek do pisma wychodzi „Gospodyni polska, w którym omawiane są sprawy gospodarstwa kobiecego. Wydowcą i redaktorem jest p. Józef Takliński.

Ze świata.

Z HUSZT. Dnia 29 marca przybyła do Huszt delegatka komitetu opieki nad legionistami w Wadowicach p. Krukowa, która przywiozła z sobą 5500 K, ofiarowane przez Związek Ekon. urzędników, profesorów i nauczycieli w Wadowicach. Ponadto z funduszów komitetu opieki w Wadowicach przywiozła p. Krukowa 3000 K, z której to kwoty 2000 K rozdano między legionistów, za resztę zaś zakupiła p. Krukowa mydła, świece, cukier, oraz środki apteczne. P. Krukowa przywiozła też znaczny zapas bielizny.

Akcyą pomocy dla internowanych legionistów, kieruje w Huszt — jak wiadomo — osobny komitet p. Germanowa, p. Kossowska, p. Skrzyńska, oraz pułkownik dr Rogalski.

Byłoby pożądanem, aby całą akcyę pomocniczą skierowaną do Huszt, do wyż wspomnianego komitetu, gdyż zdarza się często, że żołnierze, wysyłani z obozów odjeżdżają bez żadnych środków. Nie należy też zapominać o rodzinach oficerów, które nie pobierają obecnie już żadnych zasiłków.

Rozprawy sądowe przeciw legionistom rozpocząć się mają dnia 5 b. m.

KOLONIA POLSKICH DZIECI W SZWAJCARYI. Szwajcarski nasz korespondent donosi: Komitet veveyski projektował swego czasu sprowadzenie do Szwajcaryi na czas wojny większej ilości polskich dzieci. Rząd szwajcarski, przedwstępnie zapytywany, nie zgodził się jednak na sprowadzenie znaczniejszej liczby dzieci, wobec czego

---

mu »człowiekowi mniejszości« odsłonić cały ogrom serca, którem ukochał większość, całe piękno duszy, która rośnie wraz z trudnościami, co jej na drodze stają. Dopiero podczas inwazyi rosyjskiej Rutowski zdobył swe miejsce w tłumie, wdzięcznym i pełnym szacunku. Przedtem znosił się on z tym tłumem niedobrze. I to nie tylko z tym klasycznym tłumem, który gromadzi się na ulicy, ale z wszelkim tłumem. Nawet z tłumem uczonych i wszystkiemi maściami smarowanych polityków znosił się niedobrze. — Rozstanie cechowało zawsze wzajemne lekceważenie.

Ale Rutowski był naturą zbyt śmiałą i władczą, aby unikał tłumu. Przeciwnie, stawał przed nim zawsze pewny siebie i obcy wszelkiej myśli o kompromisie, i z reguły zwyciężał. Nigdy mu jednak na myśl nie przyszło, aby te zwycięstwa wyzyskiwać, aby kontynuować pracę nad ugruntowaniem swojej popularności dla niej samej. Zbyt dobrze bowiem wiedział, że jutro już może wypadnie mu poświęcić popularność wymaganiom rozumu. A do tej ofiary był zawsze gotowy, uważając ją za coś, co się samo przez się rozumie.

Realizm polityczny sprawiał, że okularów żadnego koloru nie zakładając na oczy, brał zjawiska życia zbiorowego prosto, pomysły wyłaniające się traktował objektywnie i nie odstępując ani na krok od swego sposobu widzenia i myślenia, nie był bynajmniej nieprzystępnym rzeczom nowym, programom świeżym. Badał je same w sobie i w związku z faktami życia. — A kiedy badanie doprowadziło go do odkrycia w nich czegoś rozumnego, czegoś, co kiedykolwiek może okazać się pożytecznem, przyjmował i akceptował. Nawet czynnie popierał. Ani śladu partyjnictwa zacietrzewionego, które poza opłotkami swojej grupki nie chce widzieć nic ani mądrego, ani dobrego, ani nawet uczciwego.

W zgodzie z zasadami prawdziwej demokracyi polskiej, Rutowski uważał Rosyę za najcięższego wroga polskości. Kiedy jednak w roku 1897 w Warszawie, po wizycie cara Mikołaja II zaczął się tam krystalizować kierunek polityki ugodowej w stosunku do Rosyi, Rutowski pojechał do Warszawy, aby rzecz poznać na miejscu. Odbył szereg konferencyj ze Spasowiczem i z innymi kierownikami tej młodej wówczas polityki i wrócił z przekonaniem, że nie zmieniając w niczem naszego stanowiska wobec Rosyi, powinniśmy jednak rodakom w Królestwie pozostawić swobodę szukania własnych dróg politycznych.

Rutowski nie był romantykiem. Nic nie było mu tak obcem, jak mierzenie sił na zamiary, jak zatapianie się w marzeniu i uciekanie w krainę złudzeń. A jednak kiedy na gruncie galicyjskim zaczęła się krzewić myśl militarnych przygotowań do wystąpienia na wypadek, gdyby potencye rozbiorowe stanąć miały przeciw sobie do boju, Rutowski natychmiast zbliżył się do najwybitniejszych przedstawicieli tej myśli, konferował z nimi, starał się odszukać w ich poglądach to, co w nich było prawdziwem i rozumnem. A znalazłszy, uznał. Kiedy zaś rozwój wypadków międzynarodowych zaczynał przybierać obrót, który ową wielką chwilę wojny światowej bardzo przybliżał, Rutowski zapłonął cały do myśli, aby Polskę na przyjęcie tej chwili psychicznie i materyalnie przygotować.

W sporze o tak zwaną »oryentacyę«, który wypełniał zimę z roku 1912 na 13, Rutowski był jednym z najgorliwszych, najwymowniejszych i najśmielszych rzeczników oryentacyi zachodniej. W obszernym swoim gabinecie w ratuszu lwowskim urządzał co niedzieli zebrania międzypartyjne, inicyował debaty długie i gorące, aby dać wykrystalizować się myśli politycznej, na ten wielki, a już tak bliski moment wielkiego przewrotu światowego.

Wybuch wojny zastał go na Lido. Z opóźnieniem kilkunasto-dniowem przybył do Krakowa właśnie na czas najgorętszych przygotowań do tworzenia Legionów. I odrazu stanął na gruncie tych zasad politycznych, których wyrazem stały się Legiony. Wątpiących jeszcze upakajał. Wahających się przynaglał. W parę dni po ukonstytuowaniu się Naczelnego Komitetu Narodowego wyjechał do Lwowa jako gorący i śmiały wyznawca i obrońca jego politycznego programu.

I nie schował światła pod korzec, kiedy na ukochany Lwów runęła nawałnica rosyjska. — Ani pod wrażeniem tych historycznych wypadków, ani pod ciężarem koniecznego oportunizmu, Rutowski nie zmienił zdania, lecz przeciwnie, rozwijał i bronił go śmiało tam wszędzie i zawsze, gdzie potrzeba było ducha podtrzymać lub dać opór przeciwnym myślom, zamiarom, planom i działaniom. Liczni uczestnicy wielkiego przyjęcia noworocznego u Rutowskiego w roku 1915, pamiętają dobrze główne myśli jego wielkiej ówczesnej mowy. Wiedzą, jak mówił śmiało i jasno, obojętny na to, że po korytarzach magistratu lwowskiego kręcili się bezustanku przedstawiciele władzy carskiej i gorliwie nadstawiali uszu.

Ale oto zdarzyło się, że do Lwowa przyjechała grupa polityków polskich z Petersburga, aby pobudzić obywatelstwo lwowskie do jakiegoś aktu politycznego na korzyść najeźdźców. — Cała sprawa skupiła się znowu w salonie Rutowskiego. I oto znowu Rutowski wygłosił mowę, w której zmiażdżył plany i programy petersburskich swych gości. A kiedy uniesiony i drżący cały zakończył swoje wywody przeciw narzuconej polityce pamiętnemi słowy: »Idźcie do wszystkich dyabłów«, nawet nieliczni zresztą jego oponenci pochylili głowy przed tym świetnym aktem odwagi cywilnej i siły przekonania. Albowiem wielu wiedziało, że w tej chwili właśnie stanął we drzwiach generał rosyjski wysokiej rangi, aby pod pretekstem jakiegoś interesu wybadać sytuacyę...

Wywieziony do Rosyi, przez idyotycznych siepaczy moskiewskich, po więzieniach kijowskich, i petersburskich wleczony, w wolnych zaś od tępych prześladowań i śledztw chwilach, z najwyższem towarzystwem obcujący, mógł Rutowski poznać wiele i zrozumieć dużo. Mógł sto razy zmienić swoje zapatrywania i niktby się temu nie mógł dziwić. Ale »człowiek mniejszości« pozostawał sobie wiernym. Nie zbałamuciła go ani widziana potęga, ani jednomyślność rodaków, którzy gościnnością go darzyli. — Pierwsze słowa, które wyrzekł wysiadłszy po powrocie z pociągu na dworcu wiedeńskim, były hołdem dla Legionów i dla myśli politycznej, z której się one zrodziły. Rutowski przechował tę myśl przez czas inwazyi, obwiózł ją po całej Rosyi, oszlifował i wzbogacił w długich z jej przeciwnikami rozmowach i przywiózł do kraju jeszcze głębszą i jeszcze jaśniejszą, niż wywiózł...

Potrzebaby wielki kawał historyi kraju odtworzyć, aby działalność Rutowskiego na jej tle przedstawić i ocenić tak, jak na to zasługuje. Albowiem związała się ona z tą historyą organicznie, albowiem sama była jej częścią i to niemałą bynajmniej. W galeryi indywidualności politycznych Galicyi z ostatnich lat trzydziestu, postać Rutowskiego jaśniała zawsze na pierwszym planie, między najprzedniejszymi. Niewiele takich postaci liczył Sejm krajowy w ostatnich swoich kadencyach, bez których trudno sobie było wyobrazić tę jedyną na ziemiach polskich polską legislatywę. Do tych postaci należał Rutowski. Przodował zawsze, jakkolwiek bynajmniej niezawsze pod względem formalnym stawał na przodzie. Uznawali to wszyscy, widząc w nim przykładowy typ demokraty polskiego, który dźwiga i podnosi, a nie obniża, który wzbogaca, a nie zubaża i wyjaławia. Głębia przekonania, szerokość poglądów, skończenie wykwintna maniera towarzyska, słodycz w obcowaniu, nieustraszona śmiałość własnego zdania, ogromna wiedza i duch błyszczący żywością i polotem myśli — to wszystko nie zjednywało mu wprawdzie politycznych przyjaciół, nie czyniło go bożyszczem, bo bożyszcza polityczne wyrastają na piedestałach z innego materyału, ale budziło dlań szacunek i sympatyę, najzacieklejszych nawet przeciwników, zmuszając do milczenia.

Ale w tej nawet charakterystyce, jakkolwiek pobieżnej i dorywczej, znakomitego męża nie mogę pominąć jeszcze jednego rysu, który go tak bardzo wyróżniał od wszystkich innych współczesnych mu działaczy na krajowej niwie publicznej. Oto Rutowski był z zamiłowania i temperamentu dziennikarzem. Lubiał papier i farbę drukarską. Miał nieprzeparty pęd do działania na umysły szybkiego i doraźnego. Nerwowa praca praktycznego polityka nie pozwalała mu skupić się nad większą, gruntowniej zbudowaną pracą. Przytłumiała w nim wielki rozmach uczonego i statysty. Tem silniej podniecała tkwiącego w Rutowskim dziennikarza. Jakkolwiek mówca jeden z najświetniejszych w naszej erze autonomicznej, Rutowski za właściwą trybunę uważał jednak dziennik. To też przez całe życie zawsze miał z tym instrumentem do czynienia.

»Nowa Reforma« nigdy nie przestanie się szczycić tem, że w rzędzie jej założycieli i pierwszych współpracowników znajdował się Tadeusz Rutowski. — Przeniósłszy się do Lwowa, Rutowski dopóty nie spoczął, dopóki razem ze Szczepanowskim i Romanowiczem nie powołał do życia »Słowa Polskiego«, które w znacznej mierze pod jego wpływem wyrosło było już na pierwszy dziennik lwowski, kiedy wskutek rozmaitych konjunktur udało się w roku 1901 jego opanowanie grupie narodowo-demokratycznej.

Rutowski i Romanowicz wraz z całym wię-

zaniechano w tym kierunku szerszej akcyi, która zresztą nastręczała wiele trudności, a nawet zasadniczych wątpliwości, czy taka akcya przyniosłaby korzyści. Poprzestano jedynie na sprowadzeniu z obozu w Hitzminden dwadzieścia kilka polskich dzieci, (niektórym towarzyszą matki) i założono niewielką kolonię w Viliors pod Fryburgiem. Byt tej kolonii jest na dłuższy czas pod każdym względem zapewniony, wpłynęły bowiem w swoim czasie znaczne na ten cel ofiary.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa 3 kwietnia „Walka kobiet" Scribe'a i Legouvego.

Czwartek 4 kwietnia „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego.

Piątek 5 kwietnia „Głuszec" Krzywoszewskiego.

Sobota 6 kwietnia (po raz pierwszy) „Lato", komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Niedziela, 7 kwietnia po południu: „Ksiądz Marek" Słowackiego; wieczór (po raz drugi) „Lato" Rittnera.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę 3 kwietnia o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem »Ks. Czardasza«.

We czwartek 4 kwietnia o godzinie 3 po południu »Sądny dzień«; wieczorem »Śluby dębnickie«.

W piątek, dnia 5 b. m.: »Lalka«.

TAJEMNICE JAPOŃSKIEJ HERBACIARNI. Moralność i etyka Dalekiego Wschodu jest tak różną od naszej, jak twarz i dusza japońska od europejskiej. W kraju kwitnących wiśni młoda dziewczyna, jeżeli »nota bene« ładna, ma jedno zadanie: podobać się mężczyznom, bawić ich i uszczęśliwiać. Temu zadaniu służą w Japonii przybytki wesołej miłości, tak zwane »herbaciarnie«, które u nas z pewnością inaczej byłyby nazwane. Ich mieszkanki »gejsze«, po kilkoletniej praktyce w sztuce miłości — wychodzą za mąż, wnosząc mężowi swój »zapracowany« w herbaciarni posag. Nikt się tam nie gorszy, jest to w państwie Mikada na porządku dziennym. Innych poglądów jesteśmy my Europejczycy, a te same przekonania dzieli z nami bohaterski lekarz angielski Douglas, który z piekła japońskiej herbaciarni wyrwał piękną Ellę, córkę gubernatora Indyj, porwaną swego czasu przez zemstę przez indyjskich braminów. Gdzie się to stało, kiedy o losach ich dowiedzieć się będzie można, pomówimy innym razem. 3170

WIELKI KSIĄŻĘ MAŁEGO DWORU. Czyż może być więcej humorystyczna, bardziej groteskowa postać, jak wielki pan na małym majątku, a cóż dopiero wielki władca na maleńkim tronie... Typem takim arcykomicznego maleńkiego księstwa, głupim, ale poczciwym, wesołym choć gołym, jest bez kwestyi ks. Sami, który — jak może nie wszyscy wiedzą — udał się na edukacyę dworską do sąsiedniego państewka, a powrócił do pałacu ojca swego nietylko wykształcony lecz ożeniony z prześliczną księżniczką, a zarazem swoją mentorką. Poczciwe, głupie książątko! Będziemy jeszcze mieć sposobność pomówienia o tym małym koronowanym niedźwiedziu w ludzkiej postaci. 3171

ZAWIADOMIENIE.

Kino »WANDA« po dokonanych robotach budowlanych, rozpocznie przedstawienia w niedzielę, dnia 31 marca 1918 roku, sensacyjnym, pełnym wschodniego przepychu miłosnym dramatem indyjskim pod tytułem: »CÓRKA KRÓLA Z TRAVANKORE«. 2980 3

ZMARLI.

— Maciej Kołczykiewicz, emer. prof. seminaryum naucz. męskiego w Krakowie, zmarł w 68 roku życia.

Ś. p. Kołczykiewicz był wychowankiem uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym ukończył wydział filozoficzny i otrzymał kwalifikacyę na profesora szkół średnich. Prawie całą służbę nauczycielską odbył w krakowskiem seminaryum naucz. męskiem, gdzie wykształcił w swoich przedmiotach zawodowych całe pokolenie kandydatów nauczycielskich.

Ś. p. Kołczykiewicz własnemi siłami i twardo szedł przez życie. Wymagający wobec siebie, ścisły w spełnianiu obowiązków, żądał także od uczniów sumiennej współpracy, którą im ułatwiał. Ale był sprawiedliwym w ocenie ich usiłowań i miał odczucie dla ich sytuacyi. To też powszechnym cieszył się szacunkiem.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po poł. z kaplicy cmentarnej.

Przed pogrzebem ś. p. Rutowskiego.

(Telefonem).

Lwów, 3 kwietnia.

Zwłoki ś. p. Tadeusza Rutowskiego, złożone w sali recepcyjnej mieszkania, odwiedziło wczoraj po południu kilka tysięcy ludzi. U trumny złożono prócz wieńców od rodziny, mnóstwo innych wieńców, a mianowicie: od gminy miasta Lwowa z napisem: Niestrudzonemu obrońcy i opiekunowi — wdzięczny Lwów«, od redakcyi »Nowej Reformy«, od urzędników i funkcyonaryuszów miejskich, od izraelickiej gminy wyznaniowej i t. p. Na ręce wdowy nadeszło mnóstwo telegramów i listów kondolencyjnych, między innymi od prezydenta ministrów dra Seidlera, od ministra dra Twardowskiego, od namiestnika Huyna, pismo Wydziału krajowego z podpisem marszałka, oraz członków Wydziału Jahla, Dąmbskiego, Bernadzikowskiego i Kiwehuka. Ponadto marszałek Niezabitowski osobiście złoży kondolencyę. — Nadeszły dalej pisma od arcybiskupa Bilczewskiego, od wiceprezesa Kędziora imieniem Koła polskiego, od p. Wilhelminy Leowej, od polskiego Tow. demokratycznego we Lwowie, od Leona Pinińskiego, od Tow. Dziennikarzy polsk. i t. p.

POSIEDZENIE TYMCZ. RADY MIEJSKIEJ.

Wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej, w którem wzięli udział wszyscy jej członkowie, gremium magistrackie i dyrektorowie wszystkich instytucyj miejskich. Był też obecny delegat Rady m. Krakowa, dr Bandrowski. Na galeryi zebrała się bardzo liczna publiczność.

Pierwszy zabrał głos komisarz rządowy, dr Stesłowicz, który wspomniał o wielkiej stracie, jaka dotyka miasto przez śmierć dra Rutowskiego, o jego wielkiej pracy narodowej, kulturalnej i społecznej we Lwowie. Przed kilku dniami, aby choć w części odwdzięczyć się drowi Rutowskiemu za jego trudy i ofiary, zebrali się przedstawiciele stronnictw Rady miejskiej i powzięli uchwały, któremi chcieli dać skromny wyraz swemu uczuciu wdzięczności. W tym celu miano zgłosić do Rady miejskiej wniosek o zamianowanie dra Rutowskiego honorowym prezydentem i honorowym obywatelem miasta Lwowa. Niestety śmierć stanęła temu na przeszkodzie. — Wkońcu prosił mowca, aby Rada uchwaliła urządzić pogrzeb ś. p. Rutowskiego na koszt miasta i poleciła zawiesić jego portret w sali obrad Rady miejskiej.

Przemówienia tego wysłuchali radni stojąc. Po stwierdzeniu, że uchwały zostały jednogłośnie powzięte, sekretarz Rady odczytał pisma i telegramy kondolencyjne, nadeszłe do prezydyum miasta, od prezydenta ministrów dra Seidlera, od ministra Twardowskiego, od posła Kędziora imieniem Koła polskiego, od pp. Federowicza, Sarego i Rollego imieniem miasta Krakowa, od reprezentacyi m. Oświęcimia, od zarządu miasta Przemyśla, od radcy dworu Fedorowicza, od generalnego konsula niemieckiego Hinzego, od szkoły filologicznej chełmskiej, od szkoły chełmskiej, od rady szkolnej okręgowej chełmskiej, od redakcyi »Głosu Ziemi Chełmskiej«, od zarządu miasta Złoczowa, od dra Bilińskiego, od prezydyum żydowskiego klubu mieszczańskiego.

Następnie zabrał głos imieniem klubu mieszczańskiego, dyr. Bolesław Lewicki, który podniósł działalność Rutowskiego na arenie parlamentarnej, a następnie jego działalność we Lwowie w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej, poczem przemawiał rod. Bronisław Laskownicki.

Anglia i Austro-Węgry.

Sztokholm, 26 marca.

Jak wiadomo, konferował generał Smuts, powiernik Lloyd-George'a z byłym ambasadorem austro-węgierskim w Londynie, hr. Mensdorffem, krewnym króla angielskiego, w St. Moritz w Szwajcaryi na temat możliwości pokoju. Rozmowy urwały się, kiedy Smuts zażądał, by Austro-Węgry oderwały się od przymierza z Niemcami.

Obecnie wychodzi na jaw, że Smuts ofiarował ze strony Anglii daleko idące ustępstwa na rzecz Austro-Węgier, między innemi zgodę Anglii na podział Królestwa Polskiego.

Tak opiewają rewelacye H. M. Hyndmana w »Daily News« z 18 lutego.

---

nym sztabem redakcyjnym wyszli wtedy i założyli nowy dziennik. Wskutek przypadkowych, a nieprzyjaznych okoliczności rzecz nie poszła. Po kilku miesiącach dziennik potrzeba było zawiesić. Rutowski jednak za wygraną nie dawał. Ciągle układał plany nowego wydawnictwa, zbierał pieniądze, pozyskiwał ludzi, chwytał w lot możliwości. Już mu wówczas osobiście dziennika nie było potrzeba. Działalność polityczną zacieśnił był znacznie, ograniczając się przeważnie do pracy na stanowisku wiceprezydenta Lwowa, ale wiecznie żywy dziennikarz w Rutowskim nie przestawał domagać się swego. I nieraz widziało się, jak mu przykro, że w tej czy innej sprawie narodowej nie ma gdzie wypowiedzieć swojego zdania.

Był pisarzem świetnym, aczkolwiek żaden naczelny redaktor nie mógł być zachwycony jego sposobem roboty. Pisał zawsze w ostatniej chwili. Już cały numer był nieraz gotowy, tylko chłopak od Rutowskiego przylatywał zziajany, przynosząc artykuł wstępny po kawałku, wydzierany mu w ostatniej minucie z pod pióra. Inaczej ani mówić, ani pisać Rutowski nie umiał, jak tylko — »in ultima necessitate«. — Nie był to jeden z tych bezustannych, spokojnych i nieskończenie płodnych pracowników publicystycznych, co to siadają i piszą często — na zapas. Pisanie sprawiało mu przykrość, jak mówienie. Bo jedno i drugie było dlań tylko formą działania, a nie działaniem samem. — Niemniej jednak widziało się, jak ta właśnie potrzeba działania budziła w nim raz mowcę znakomitego, drugi raz świetnego publicystę. Na zebraniach Rutowski długo obchodził mowców z ręką przy uchu, uważnie słuchając, a w wejrzeniu jego tężała tymczasem myśl, którą musiał wypowiedzieć. Przy stoliku redakcyjnym długo przerzucał dzienniki, aby potem nagle pomazawszy kawałek papieru, zacząć spisywać na nim swoje myśli, które krystalizowały się i formułowały najczęściej w przeciwstawieniu do słyszanego i przeczytanego.

Styl Rutowskiego nie miał w sobie nic ze spokojnego wykładu. Jak mówił, tak pisał. Polemizował, jeżeli nie z realnym oponentem, to z jakimś wyobrażonym. Słowo i pióro było dla niego orężem. Jeżeli je chwytał, to była walka. Stąd styl jego nerwowy, szarpany, niezmiernie dosadny, a jednak jasny. Koncentrycznie, wszystkiemi drogami doprowadzał czytelnika do swojej myśli, doprowadzał, a często zgoła z impetem wielkim przyganiał... Nigdy nie przemilczał wyzwania i sam je też często rzucając. Dla przyszłego historyka artykuły Rutowskiego będą stanowiły dokumenty zarówno wielkiej wagi, jak szczególnego charakteru.

I ten oto wielostronnie znakomity człowiek odszedł ze swego posterunku ostatni z tych, z którymi razem szedł i razem pracował niestrudzenie i nieustraszenie bojował. Wrócił do swoich starych przyjaciół zawsze wierny i zawsze nieugięty, pozostawiając w nas żal głęboki i szczery. Łagodzi go tylko dumna radość, że był między nami, że zaliczał się do nas, że nas tak długo i tak świetnie reprezentował, że wreszcie nietylko siebie, ale także i demokracyę polską na nowo w dziejach ojczystych zapisał trwale a chlubnie. Albowiem obok Kampianów i Zimorowiczów po wieczne czasy jaśnieć będzie na kartach historyi polskiego Lwowa nazwisko Tadeusza Rutowskiego, opiekuna i obrońcy jego w czasie najstraszniejszego najazdu. Działał zawsze jak człowiek niepospolity, zakończył, jak znakomity. — Albowiem w gruncie rzeczy był zawsze znakomitym i dostojnym i takim też w pamięci zarówno naszej, jak przyszłych pokoleń zostanie.

Konstanty Srokowski.

Temps o pokoju z Rumunią i o sprawie polskiej.

Z powodu pokoju z Rumunią zamieszcza »Temps« z 20 marca następujące uwagi:

Nieszczęśni Rumuni będą zmuszeni przyjąć pokój, który, jak ongiś podział Polski, będzie ciągłą przyczyną zamieszek i konfliktów. Deklaracya koalicyi zaznaczyła to podobieństwo, zapisując obok imienia rumuńskiego imię Polski, która potrafiła zachować wspaniałe swe życie narodowe przez najtragiczniejsze katastrofy Europy. Jakiekolwiek zdarzenia będą miały miejsce w Warszawie, my zachowamy nasze przywiązanie dla sprawy narodowej Polski taksamo, jak wiernie pamiętać będziemy o Rumunii, jakiekolwiek traktaty zawarte będą w Bukareszcie.

(Z artykułu »Temps'a« wynikałoby, że koalicya nie będzie miała ani Rumunii, ani Polsce za złe, jeżeli obydwa te państwa zawrą sojusz z mocarstwami centralnemi. Przyp. koresp.)

Usunięcie języka rosyjskiego z Ukrainy.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Sztokholmu:

Havas donosi, że rząd ukraiński zabronił używania języka rosyjskiego na całem terytoryum Ukrainy.

Traktat rosyjsko-rumuński.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi ze Sztokholmu:

Rosyjsko-rumuński traktat pokojowy jest już wykończony. Traktat ten zawiera następujące główne postanowienia: Rumunia wycofuje w dwóch tygodniach swoje wojska z Besarabii. Nadwyżkę zboża besarabskiego otrzyma Rumunia.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 kwietnia.

Urzędowo dnia 2 b. m.:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Zachodni teren wojny.

Na froncie bojowym sytuacya niezmieniona.

Nieprzyjaciel wykonywał kontrataki pod Hebuterne, a z szczególną zaciętością na wzięte przez nas wzgórza między rzeką Luce a Avre. Kontrataki te załamały się wśród ciężkich strat. Mniejsze walki piechoty między Avrą a Oisną. Francuzi dalej ostrzeliwali Laon. Wielu mieszkańców zginęło.

W walkach wywiadowczych na wschodnim brzegu Mozy pod Haudiomont i na południowy wschód od Thann wzięliśmy jeńców.

Wczoraj ustrzelono 22 nieprzyjacielskich samolotów, 5 balonów na uwięzi, porucznik Kroll miał 23-cie zwycięstwo powietrzne. W energicznych wywiadach na daleką metę od wybrzeża aż na południe od Sommy oddział lotniczy III pod wodzą nadporucznika Frickiego dokazał nadzwyczajnych rzeczy.

Z innych terenów nic osobliwego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zapowiedź nowych walk.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Zurychu:

Pułkownik szwajcarski Waltenwyll, pisze w jednym z dzienników szwajcarskich: Hindenburg i Ludendorff przygotowują niewątpliwie dalsze niespodzianki. Clemenceau musi się liczyć z tem, że Niemcy, podobnie jak w r. 1914 zaatakują wprost Paryż. Anglia zaś musi się liczyć z tem, że dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwać mogą z wybrzeży kanału terytoryum angielskie. Obecnie jeszcze można mieć nadzieję, że państwa koalicyjne, chcąc uchronić swe ludy od dalszych ofiar, wdrożą rokowania pod warunkami, które Niemcy mogliby przyjąć. Im większe będą po obu stronach ofiary, tem trudniej uzyskać będzie można pokój kompromisowy, tem cięższe bowiem będą warunki pokojowe zwycięzcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

»Taegliche Rundschau« pisze: To co nasi żołnierze w tych dniach zdziałali w polu, wzbudziło podziw świata i podkopuje ochotę naszych nieprzyjaciół do wojny. Jak wspaniałymi są sukcesy naszych żołnierzy w tych pierwszych tygodniach ofenzywy i jak z wdzięcznością i z wielką ulgą słyszymy o nich w ojczyźnie, to przecież musimy sobie ponownie uprzytomnić, że jest to tylko początek, który nie może być wcale rozstrzygnięciem, że nas jeszcze ciężkie warunki czekają i że nie każdy dzień może przynieść wielkie nowe sukcesy.

Obrona Amiens.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»W. Allg. Ztg« donosi z Genewy:

Sekretarz stanu Abrami oświadczył w kuloarach parlamentu, że sytuacya na zachodzie z każdym dniem staje się korzystniejszą. O zagrożeniu Amiens nie może być mowy, za co pełną odpowiedzialność przyjmuje naczelna komenda i rząd francuski.

Budapeszt, 3 kwietnia.

»Az Est« donosi z Genewy:

Dzienniki francuskie omawiają bardzo szczegółowo skutki ewentualnego upadku Amiens. Były minister Sembat pisze:

Naczelna komenda uczyniła wszystko, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi wkroczenie do Amiens, tem bardziej, że upadek Amiens spowodowałby oddzielenie armii angielskiej od francuskiej.

»Temps« pisze, że Niemcy zawdzięczają swój sukces temu, iż przystąpili do ataku po krótkiej akcyi artyleryi, poczem piechota rozpoczęła bezzwłocznie atak, używając nowych zupełnie gazów.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»W. All. Ztg« donosi z Bazylei:

Przednie straże niemieckie stoją w oddaleniu 2 i pół godzin drogi od Amiens. Od dwóch dni bombardują Niemcy Amiens z dział najcięższego kalibru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

(B. Wolffa). Dnia 1 kwietnia nieprzyjaciel próbował między Montdidier a Matz kilkakrotnie atakować silnemi masami. Ogień niemiecki, rozpoczęty wcześnie, zmusił piechotę nieprzyjacielską do odwrotu. O godzinie 7 wieczór ponowił się atak nieprzyjacielski. Odparto go, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Zurychu: »Secolo« donosi z Paryża:

Niemcy ostrzeliwują coraz silniej Paryż. — Przerwy między strzałami wynoszą obecnie zaledwie od 4 do 8 minut.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 kwietnia.

(B. Wolffa). W twierdzy Paryżu z powodu ciągłego ostrzeliwania przez dalekonośne działa panuje ogromne zamieszanie, równające się panice. Dworce kolejowe i zakłady transportowe oblężone są ludźmi, którzy chcą miasto opuścić. Rząd nie może uczynić zadość wszystkim życzeniom publiczności z powodu braku środków transportowych.

Rotterdam, 3 kwietnia.

»Nieuwe Rotterd. Courant« donosi:

Daily News« dowiaduje się z Paryża, że na podstawie zbadania odłamków z pocisków, władze przypuszczają, że Paryż jest bombardowany przez 4 działa, z których dwa strzelają jednego dnia, a dwa drugiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

»Acht Uhr Blatt« donosi z Madrytu:

Z powodu ostrzeliwania Paryża przeniosą się neutralne poselstwa do Orleanu i Tours.

Wiedeń, 3 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Towarzystwo kolejowe w Orleans donosi, że z powodu masowego wyjazdu ludności z Paryża od 28 marca pociągi osobowe z trzecią klasą kursują z Paryża do Bordeaux, Tours i Bourges. Podróżnym wolno brać ze sobą tylko ręczne pakunki. Wiadomość ta świadczy wymownie o panice, panującej w Paryżu.

Ściąganie sił angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 kwietnia.

Biuro Reutera donosi dnia 1 b. m.:

Lloyd George wystosował do premierów Kanady, Australii, południowej Afryki, Nowej Zelandyi i Nowej Funlandyi telegram, w którym wskazuje na konieczność wzmocnienia wojsk i na kroki, jakie rząd angielski zamierza podjąć w tym kierunku w parlamencie angielskim, oraz wzywa rządy dominiów, aby swe kontygenty również tak szybko, jak to tylko jest możliwe wzmocniły, gdyż wszystko aż do ostatniego żołnierza musi się rzucić do tej walki.

Z Rady szkolnej krajowej.

(Telefonem).

Lwów, 3 kwietnia.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Zoll, przybył do Lwowa, gdzie we czwartek i piątek udzielać będzie posłuchań w gmachu namiestnictwa.

Żywność z Ukrainy.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

Dzisiaj przed południem obradować będzie subkomitet komisyi żywnościowej w sprawie dostaw artykułów spożywczych z Ukrainy.

Ułaskawienie Huelsnera.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 kwietnia.

Leopold Huelsner, zasądzony w roku 1889 za współwinę w morderstwie, popełnionem w Polnej na Morawach na osobie 23-letniej Agnieszki Hruzówny, został po 18 latach więzienia ułaskawiony. — Morderstwo to uznano wówczas za rytualne.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

† KAROL HANIK

em. c. k. Radca Sądu krajowego zmarł dnia 16 marca 1918 roku w Litowle na Morawach, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 88.

Zwłoki pochowano dnia 19 marca 1918 r. na miejscowym cmentarzu.

RODZINA.

†

Natalia Długoszowa

wdowa po radcy sądowym zmarła dnia 24 marca 1918 roku w Siarach pod Gorlicami, pochowana w Sękowej dnia 27 marca 1918 roku.

O tem zawiadamiają Krewnych i Znajomych dzieci i siostry.

Bł. p.

Z Kaufmanów
Zofia Moszkowska

wdowa po obywatelu ziemskim

przeżywszy lat 86, zmarła dnia 22 marca 1918 roku w Działoszycach i tamże pochowaną została. — O tem zawiadamia Krewnych i Znajomych pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Podziękowanie.

Bocheńskiemu Stowarzyszeniu Rękodzielników i Szan. P. T. Publiczności za liczny udział w pogrzebie naszego ukochanego Męża i Ojca, ś. p. JANA GRABIAŻA, zmarłego w Krakowie i wszystkim tym, którzy spieszyli nam z pomocą i słowami pociechy, składamy staropolskie »Bóg zapłać!«

Marya Grabiażowa z rodziną.

Regina Jacnnewiczówna
Maurycy Rottenberg
zaręczeni

Kraków, w marcu 1918.

Marek Kaczkowski
Eufemia Menderer
zaślubieni

W marcu, w Krakowie.

Leśniczy

z niższym egzaminem rządowym, z 20-letnią praktyką, znający się bardzo dobrze na prowadzeniu kultur, wyróbce drzewa, trzebieżach poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje p. Maryan Szromba, Kraków, ul. Pędzichów 20, II p. 3048 1 4

Kandydat adwokacki

z ukończonym rokiem sądowym, poszukuje od 15 kwietnia posady. Zgłoszenia pod N. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3070 1 3

Kucharka

w sile wieku, z córką 3-letnią, uchodźczyni ze wschodu, poszukuje miejsca kucharki. Umie gotować dla państwa, czeladzi; rozumie się na domowem gospodarstwie. Zgłoszenia: Karol Walciszewski, p. Łącko. 3047 1 3

Urzędniczka

instytucyi finansowej, z praktyką kilkoletnią, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obznajmiona z buchalteryą, poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod „Konieczność" przyjmuje Administr. „N. Reformy" 3061

Posady jakiejkolwiek

...kuje inwalida, Po..., znający język ...ki, handlowiec z egzaminem komisarza targowego i towaroznawstwa. Zgłoszenia pod Handlowiec przyjmuje Admin „N. Reformy". 3028 1 2

Apteka w Krakowie

szuka sustentanta (tki). Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr „N. Reformy" pod „Sustentacya". 3029 1 5

Potrzebny ekonom

samotny, który rozumie się na prowadzeniu pasieki. Furman do pary wyjazdowych koni. Kucharka-gospodyni z dobremi poleceniami. Zgłoszenia listowne pod J. P., p. Chabówka. 3037 1 3

Poszukuję

3 pokoi z kuchnią, z przynależnościami, od 1 maja lub zaraz. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „R. S.", ul. Zduńska l. 13, Dębniki. 3079 1 4

Realność

z długiem kupię z wkładem 10.000 koron. Zgłoszenia: Bolesław Elzieński, Kraków, ul. Jana Kochanowskiego l. 22, parter. 3098 1 3

Parcela

pod budowę fabryki, granicząca z torem kolejowym, około 900 sążni, w Wielkim Krakowie, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Fabryka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3072 1 2

Pokój kawalerski

porządnie umeblowany, z osobnem wejściem, frontowy, do wynajęcia Ul. Pijarska 11, I piętro. Tamże potrzebna posługaczka. 3062

Do kupna

poszukiwane fachy, półki, szafa z półkami, stół lub lada sklepowa Wiadomość: Związek gospodarczy ul. Karmelicka 15, parter. 3063 1 2

5 wozów

gospodarczych, lekkich, mało używanych, 1 wóz ciężki, prawie nowy — do sprzedania. Kraków-Zwierzyniec, ul. Królowej Jadwigi 47. 3073 1 3

Tartak parowy

w miasteczku Kołaczycach pod Jasłem poszukuje zdolnego tracznika. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia przyjmuje Spółka przemysłowo-budowlana w Tarnowie, ul. Wałowa 12. 3069 1 5

Zakopane Willa Borek

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Zapytania listowne pod adresem: M. Stryczyńska, Zakopane, willa Borek. 3034 1 3

Dzierżawa.

Folwark Basznia

500 morgów roli, 100 morgów łąk dwukośnych, do objęcia z jesienią 1918 r. Budynki dobre, gorzelnia uszkodzona. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr lubaczowskich w Lubaczowie. 3053 1 3

Oferentów na budowę przynajmniej

50 galarów

z najrychlejszym terminem dostawy poszukuje Biuro przemysłu drzewnego c. k. Nam. (C. O. G.) i Wydz. kraj., Kraków Karmelicka 1. 3055 1 3

Panna

inteligentna, pracowita, przyjmie posadę, jako bona do dzieci, lub do kilkumiesięcznego dziecka. Zna się również na kuchni i gospodarstwie domowem. Najchętniej wyjedzie na wieś. Zgłoszenia pod S. B. 112. przyjmuje Admin. „N. Reformy" 3042 1 2

Poszukuję nauczyciela

do szybkiego a gruntownego wyuczenia pisania na maszynie i stenografii polskiej i niemieckiej. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod A. W. 3067

Kancelarya adwokacka

poszukuje rutynowanej mundantki (pensya 200 K), oraz koncypienta ze substytucyą. Zgłoszenia pod „Adwokat, Kraków" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3088 1 3

Praktykant

zamiejscowy znajdzie umieszczenie w handlu kolonialno-restauracyjnym. Zgłoszenia: St. Chumowiecki, Kraków, ul. Karmelicka l. 42. 3075 1 3

P. Stanisława Romańskiego

z Krakowa, nadporucznika 13 p. p. uprasza się o podanie tą samą drogą, we własnym interesie, swojego bliższego adresu pod 3068. 3068 1 5

Do sprzedania

nowe, oficerskie, polowe ubranie, składające się z płaszcza, bluzy i spodni. Wiadomość: ul. Krowoderska 59, I p., na lewo. 3090 1 3

Kupię

okazyjnie wózek lekki na resorach z dwoma siedzeniami, na jednego konia. Zgłoszenia pod E. J. przyjmuje Administracya „N. Reformy" 3086 1 3

Duży dywan

oraz dwie narzutki do sprzedania. Ul. Grzegórzecka 33, poczta. 3087 1 3

Kupię domek

z większym ogrodem. Tęczowa, ul. Felicyanek l. 17, Kraków. 3094 1 3

Poszukuje

od maja, czerwca, lipca, a nawet od sierpnia b. r. mieszkania, złożonego z 2 lub 3 pokoi z kuchnią i innemi przynależytościami. Za wyszukanie mieszkania, odpowiadającego moim wymogom, wypłacę 100 koron, a nawet więcej. Zgłoszenia z dokładnym opisem, rysem i ceną nadsyłać do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego l. 9, dla „Obersta". 3039 1 2

Majątek z gorzelnią

na 400 hl zaraz, bez pośrednictwa do sprzedania. Położenie korzystne w Galicyi zachodniej, 7 klm. od stacyi. Nieanonimowo zapytania adresować: Wilczyńska poste restante Kraków. 3040 1 2

Wózek

na 6 osób, resorowy, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w bastyonie I trenu u wachmistrza, zarządzającego służbą, ul Zwierzyniecka 26. 3035 1 2

Administracyę realności

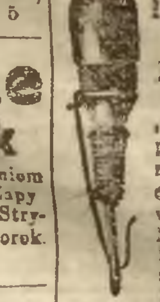
przyjmie emeryt wyższy urzędnik podatkowy — sam sporządza fasye podatkowe. Zgłoszenia: ul. Tarłowska 10, I p., na prawo, od godz. 4—6. 3032 1 3

Do sprzedania

garnitur mebli, boa z zarękawkiem, dwie matinki i w. i. rzeczy. Ulica 5 listopada l. 81, parter, na lewo. 2990

Dwa ubrania męzkie

letnie, na mężczyznę słusznego, szczupłego, frak, smoking, buciki i inne do sprzedania. Wiadomość: ul. Tarłowska 10, I p, na prawo, od godz. 4 do 6. 3033 1 3



Nowość! Patent D. R. G. M.

Przeszło

milion

w użyciu!

„LUMAX", praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędny dla wszystkich. Pełna gwarancya. Polski sposób użycia! Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zaliczką o 50 h drożej. Generalne fabr. zast.: Dom handlowy M. Pierożek i S-ka, Kraków, ul. Karmelicka l. 9/W (nowy lokal). Poszukuje się zastępców. Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień. 2976 2 0

Kupię majątek ziemski

kilkuset morgowy z lasem w zachodniej Galicyi. S. Gruszczyński, Limanowa. 3052 1 3

Wylęgowe

jaja indycze po 3 kor., jaja kacze po 3 kor., kurze swojskie poprawne po kor. 1·50 za sztukę, sprzedaje administracya dóbr Wielka Wieś, poczta Wojnicz. 3097 1 3

Maszyny do pisania i rachowania

sprzedaje i kupuje. Jako specyalista z zagranicznem wyszkoleniem w zakresie naprawy, rekonstrukcyi maszyn do pisania, rachowania i powielania, wykonuje: Zakład techniczno-mechaniczny Kazimierz Blicharski, Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 2596 7 10

Wpisy na II kurs letni do 4 kwietnia 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Telef. 2113.

Obejmuje 2813 5 5

na kursach rocznych, cztero- i sześcio-miesięcznych

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

L. 275/18. 3054 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontrolora członków Kasy i inkasenta opłat, przydzielonego dla filii tejże Kasy w Zakopanem, z płacą roczną 1200 koron, z 4-ma 10% dodatkami pięcioletniemi, oraz dodatkiem drożyźnianym i wojennym na czas wojny.

Kandydaci na tę posadę, oprócz fizycznej zdolności i nieprzekroczonego 40 roku życia, wykazać winni odpowiednią znajomość manipulacyi biurowej.

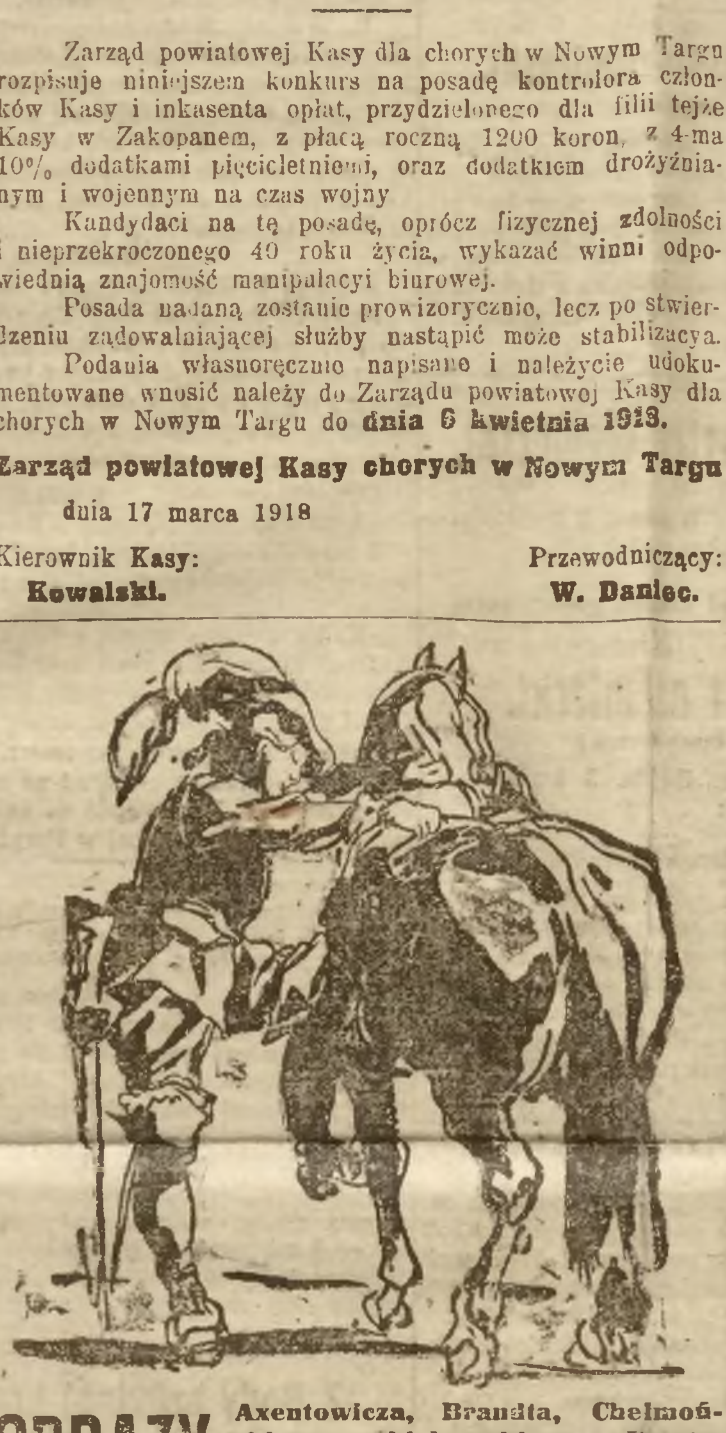
Posada nadana zostanie prowizorycznie, lecz po stwierdzeniu zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania własnoręcznie napisane i należycie udokumentowane należy do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Targu do dnia 6 kwietnia 1918.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu

dnia 17 marca 1918

Kierownik Kasy: Kowalski. Przewodniczący: W. Daniec.



OBRAZY

Axentowicza, Brandta, Chełmońskiego, Chlebowskiego, Fałata, Grottgera, Gryglewskiego, Jul. i Wojc. Kossaka, Malczewskiego, Matejki, Podkowińskiego, Siemiradzkiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych, oraz kilka starych poleca 3064 1 5

„Nieustająca wystawa obrazów"

Linia A-B. L. 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego), od g. 10—1 i od 3—7. W niedziele i święta od g. 10—2.

Ogłoszenie.

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu zaprasza P. T. Członków na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie w lokalu Towarzystwa dnia 11 kwietnia 1918 r. o godzinie 3 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Powzięcie uchwały co do rozdziału zysku i udzielenie absolutoryum z czynności Dyrekcyi za rok 1917;
5) Wylosowanie trzech członków Rady Nadzorczej i wybór tylu członków w miejsce wylosowanych, oraz trzech członków Komisyi rewizyjnej;
6) Wnioski i interpelacye. 3092

Sekretarz: Henryk Fischgrund. Prezes: Bronisław Polak.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna „Brunatna maść" Dra Flesch'a. Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 2 K 30 h, wielki słoik 4 K, porcya familijna 11 K. 1798 17 0

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego. Skład główny dla Rzeszowa i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Poszukuje się

obsługaczki

do gruntownego sprzątania biura raz na tydzień.

Zgłaszać się można osobiście codziennie (prócz niedziel i świąt) w c. k. austr. wojskowym Funduszu wdów i sierót (Dział ubezpieczeń wojennych) w Krakowie, ul. Wolska 19, parter. 3096 1 3

Kierownik

sklepu potrzebny od 1 maja b. r. do Stowarzyszenia spożywczego. Bliższych wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje J. Zamojski w Proszowicach, ziemi kieleckiej. 3085 1 3

Była właścicielka

zakładu fryzyerskiego w hotelu Francuskim, przyjmuje u siebie w domu Panie do manicure i czesania. Ul. Sławkowska l. 21, II p., na lewo. Józefa Nedela. 2778 5 6

KREM

boro-glicerynowo-lanolinowy, jedynie skuteczny środek do racyonalnej pielęgnacyi twarzy i rąk, polecony i uznany przez Św. Tow. Lekarskie w Krakowie — do nabycia w tubkach w aptekach i drogueryach. — Skład główny

Apteka pod „Słońcem"

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka na prowincyę. 2765 3 4

Krawcowa

zwinna, zdolna, do naszywania przybrań sprutych z damskich sukien, potrzebna zaraz do pralni chemicznej i farbiarni „Tęcza", ul. Czarnowiejska l. 72. 2849 3 3

Magazynier kolejowy

Baliński Jakób w Brodach, dworzec, zamieni posadę z kolegą dyrekcyi krakowskiej, najchętniej w Nowym Sączu. 2864 4 4

Tanio do sprzedania!

Rower „Styria", mało używany, wózek dla chorych oprawny, suknia tiulowa czarna. Wiadomość ulica Szczepańska l. 5, u p. Drexlerowej. 2869 3 3

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo. 2675 0 10

Pierwszorzędny

Zakład krawiecki A. Bross

Kraków, Floryańska 44 tuż obok Bramy Floryańskiej. Telefon Nr 3269. 408 12 0

Na wioskę

zamienię lub sprzedam dom drugi w ul. Wolskiej, komfort, dochód 20 000 K. Poste restante Kraków, Lichańska. 2728 3 6

Poszukuję

do kupna sklepu korzennego, śniadankowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Byt" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2745 4 4

Materya jedwabna na meble

dywan perski, średniej wielkości, empire szafeczka mahoniowa i dwa portrety kobiece nadeszły do sprzedaży do 2983 3 3

Hall licytacyjnej, Bracka 6.

103 21 0



Piękność swą

zawdzięczam jedynie i wyłącznie cudownej recepcie podług Dra Idelsona. Po jej zastosowaniu pozbyłam się wszelkich nieczystości skóry, a twarz moja nabrała rumianego, młodocianego wyglądu, jak dziecka. Byłam już bardzo nieszczęśliwa, gdyż mi nic nie pomagało; chociaż wydałam wiele pieniędzy, wszystko było nadarmo. Za poradą mej przyjaciółki napisałam do V. Jellnek, Wiedeń, 66, skrytka 37, Abt. 9 i otrzymałam za przesłaniem porto zupełnie zadarmo tę cudowną receptę. Polecam wszystkim dziewczętom i mężatkom powyższą firmę jak najlepiej, gdyż przez nią osiągnęłam zupełną piękność. A. Hirschler.

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej

ulica św. Krzyża 7

Otwiera dnia 4 kwietnia dla pań i panienek, szyć umiejących, 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju (bez poprawek), dla nieumiejących zaś szyć 3-miesięczny kurs kroju i szycia, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej rano do 12 i od 3 po południu do 6. 3007 2 2



2286 14 20

Dynamomaszyn i elektro-motorów

prądu stałego i trójfazowego o napięciu 110, 120, 220, 440 i 470 Volt do 70 KP, szaltownic, instrumentów mierniczych, jakoteż wszelkiego rodzaju materyałów instalacyjnych dostarcza natychmiast:

Rudolf Popper, inżynier

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły, Kraków, ul. św. Marka 25/27. 2556 8 3

Koncesyonowana pryw.

SZKOŁA BUCHALTERYI I RACHUNKOWOŚCI PAŃSTW. Henryka Gottlieba

w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68

Wpisy przyjmuje się do 15 kwietnia b. r. 2946 3 3

Hans Ruhl, przedsiębiorstwo dla galicyjskiego przemysłu naftowego

kupno i sprzedaż kopalni nafty.

Brutto i netto %.

Wiedeń, I, Kohlmarkt 12. Telefon 50.244. Adres telegr.: Ruhlpetrol. 2187 8 10

Zmieni posadę

od 1 maja Polka, samodzielna polska korespondentka, stenografująca i pisząca bardzo biegle na maszynie, znająca język niemiecki, z ośmioletnią praktyką biurową w poważnych instytucyach rolniczych i handlowych. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej pod „Rolnicza 25". 3001 2

Poszukuję posady zaraz

zarządcy ekonomicz., kasyera, oraz prowadzącego kancelaryę gospodarczą, magazyniera, lub leśniczego z praktyką, lub innego stosownego zajęcia. Zgłoszenia pod „Poszukujący", Lwów, ul. Sadownicka l. 58, I piętro, drzwi 7. 2881 4 4

Leśnik

lwowska szkoła lasowa, stypendysta galicyjski Wydz. kraj. wolny od wojska, żonaty, z rodziną, 18 lat praktyki w większych majątkach, bardzo dobre polecenia, zamiłowany hodowca zwierzyny, poszukuje zaraz posady w pobliżu szkół. Zgłoszenia pod 2695 przyjmuje Admin. „N Reformy". 2696 5 5

Do sprzedania

wanna cynowa oraz buty z cholewami. Oglądać można od g. 3—4, ul. Lubicz 2, pałac, parter prawy. 2795 2 2

Obiady domowe

z 3 dań K 2·30. Ul. Gołębia l. 16, I piętro W abonamencie opust. 2858 3 15

Cukiernia

kawiarnia, z obszerną koncesyą do sprzedania, względnie poszukuje się spólnika. Zgłoszenia przyjmuje W. Nowak, cukiernia, Bochnia. 2535 6 7

Orzechy włoskie

sprzedaje się po K 10·50 za jeden kilogram. Ul. Pańska l. 12, parter, od godz. 3—6 po poł. 2678 8 10

„LUX"

Kraków, plac Dominikański 2 (róg Stolarskiej).

Sprzedaż hurtowna i częściowa wszelkich przyborów do światła elektrycznego i dzwonków elektrycznych. Telefon Nr 3335. 2550 7 10

Kupuję i sprzedaję

brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne, zęby sztuczne, płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski J. Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24. 2026 1 40

Dzierżawy

Zakładu fotograficznego

z urządzeniem, poszukuje fotograf Józef Petryk, Stryj, ul. Drohobycka l. 27. 2874 2 5

Kawaler

lat 38, katolik, wolny od wojska, z ośmnastoletnią praktyką handlowo-biurową i bankową, poszu... nia pod „Marcell" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3002 3 3

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 2518 11 20

Trucizny

bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karaluchy, na mole, w Agencyi handl., Kraków, ul. Konarskiego 30, u firm: Reim i Ska, Drobner i t. d. 2532 3 6

Do sprzedania

około 2000 sztuk siedzeń klozetowych, z twardego drzewa. Cena przystępna. Wiadomość w magazynie mebli kuchennych

I. M. Petzenbauma

ul 5 Listopada 31, I piętro. 2460 6 8

ZŁOTO

srebro, brylanty i wszelkie kosztowności kupuje i płaci najwyższe ceny magazyn jubilerski Emila Goldwassera w Krakowie, ul. Grodzka l. 25. 2463 6 10

Kupię dom

lub willę z ogrodem w Krakowie, w pobliżu tramwaju, bez pośrednictwa, w cenie około 50.000 K. Zgłoszenia. Józef Młodecki, Wrocanka, p. Tarnowiec. 2882 4 5

Główną wygraną 300.000 K i

premię

700.000 K

można mieć przez kupno

1/1 losu, 1/2 losu, 1/4 losu, 1/8 losu
200 K 100 K 50 K 25 K

Początek ciągnienia V-tej klasy dnia 10 kwietnia do 7 maja.

Zamawiając zaraz, można jeszcze otrzymać losy od

M. Knellera

biura c. k. loteryi klasowej.

Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.

Telefon 55.103. 2794 6 10

Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny

L. Wasilewskiego

wydanie II, przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzemplarz 2 K 80 h poleca

Centralne Biuro Wydawnictw

w Krakowie, ul. Gołębia 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centralnem Biurze wydawnictw.

Wysyłka na pocztę po...ową tylko po nadesłaniu należytości. 3084 1 10

Okazyjnie

do sprzedania piękny wózek dziecięcy, zagranicznej marki i drugi mały (krzesełko), jakoteż płaszcz i mundur oficerski w doskonałym stanie na szczupłego mężczyznę, garderoba cywilna męska, kostyum damski. Oglądać można między g. 6—8 wieczór, ul. Bonerowska 10, I piętro. 2975 1 3

Artykuł świąteczny.

Zarobek dzienny K 20—30. We wszystkich miastach i wsiach poszukuje agentów i agentek bez względu na wiek (także inwalidzi) do rozsprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Miejscowi zechcą się zgłosić rano między godz. 7 9. Z. Taubler, Podgórze, ul. Rejtana l. 10. 2731 1 2

Udzielam

lekcyi gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 2123 4 4

Inżynier budowy

przyjmuje projektowanie zakładów przemysłowych, fabryk i urządzeń technicznych oraz obliczenia kosztów. Zgłoszenia listowne pod M. Cz. przyjmuje Admin. „N. Reformy" 2899 2 2

Z każdej

fotografii

wykonuję miniaturki kolor., oprawne w srebro, złoto lub doublé. Wzorami broszek i t. p. służę. Wykonanie artystyczne i trwałe. Także na nagrobki. Zwrot fotogr. nieuszkodzonej. Ceny od 5 K. Zgłoszenia: dla „Eska" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2901 4 5

Siodło

z trenzlami, z torbami na juki, derką, w dobrym stanie, i frak z kamizelką do sprzedania. Podgórze ul. Zabłocie l. 26, parter. 2900 3 3

KUPIĘ

strzelbę do polowania. Zawiadomić kartką. T. W. poste restante Kraków. 2903

Apteka w Krzeszowicach

poszukuje magistra (st...) na miesiąc czerwiec b. r. 2914 ...

Tylko dla odsprzedających

PANORAMA

zabawka do ustawiania. Poważna zabawka dla dzieci w 6 deseniach. Bezkonkurencyjnie tania! Bardzo popłatna! Handle papieru i zabawek, handle wysyłkowe niech żądają prospektu. J. Bergmann Wiedeń, V, Kohlgasse 46. 2910 2 1

Wózki dla dzieci

wózki składane do siedzenia i leżenia, także z niklowanym spodem poleca bardzo tanio

E. Porges

Wiedeń, II, Lichtensteinstr. 36. 2889 2 16

W Żywcu

siedzibie wyższej c. k. szkoły realnej i wyższej szkoły żeńskiej, mam przy głównej ulicy piękną realność z dwoma ogrodami, oficynami, dużem podwórzem, hipotecznie nie obciążoną, z wolnej ręki do sprzedania. R. A. Seidler. 2986 2 2

Panna

przystojna, muzykalna i gospodarna, poślubi mężczyznę, uczciwego, zdrowego, średnich lat, najchętniej muzykalnego. Zgłoszenia z fotografią pod „Stella" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 2961 4 5

Mężczyzna

lat 33, pragnie zawrzeć w Krakowie znajomość z panną lub wdową w wieku 30 do 50 lat, mówiącą po polsku i po niemiecku. Zgłoszenia pod „Ideał" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3074

Panna

młoda, przystojna, inteligentna, z posagiem 20 tysięcy koron, z braku znajomości pragnie tą drogą nawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną wykształconym, na poważnem stanowisku. — Zgłoszenia pod A. M. K. Nr 300 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" do 15 kwietnia. 3038 1 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 15. Rządca drukarni L. K. Górski.